Nr. 129. We Lwowie Wtorek dnia 10 Maja 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. M. w Warszawie Riechman et Frendler, anonsów w Paryżu C. Adam rue des Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Kurs kroju sukień i okryć damskich, oraz bielizny, z 13 tablicami objaśniającemi przez Thirifoqa, — we Lwowie za **35** centów, na prowincji za 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Dzień Izby panów.

Lwów 9. maja.

Dostojne zgromadzenie dziedzicznych i dożywotnich prawodawców przedlitawskiej połowy monarchji austro - węgierskiej święciło w ubiegłą sobotę dzień uroczysty. Dawno już, bardzo dawno, nie byliśmy świadkami — naturalnie *de auditu* — tak licznego, a powagą imponującego zgromadzenia. Wszyscy, którzy w Austrji, w ściślejszem tego słowa znaczeniu, szlachectwem rodu, zasługą osobistą lub stanowiskiem majątkowem uprawnieni są na podstawie szczególnej łaski monarszej do zasiadania w Izbie panów Rady państwa, przybyli w sobotę, aby poważny swój głos oddać za, lub przeciw Rządowi.

Na porządku dziennym stało sprawozdanie komisji wybranej skutkiem wniosku Schmerlinga, dotyczącego zniesienia rozporządzenia językowego wydanego przez kierownika Ministerstwa sprawiedliwości.

Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że nie możemy się absolutnie zgodzić na to, aby sprawy dotyczące królestwa czeskiego były alfą i omegą spraw tej połowy monarchji austro - węgierskiej, niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że prócz sporu czesko-niemieckiego jest jeszcze wiele innych spraw, może donioślejszych i ważniejszych, a dotyczących wszystkich krajów i całego państwa. Nie wątpimy, że pogodzenie Czechów z Niemcami i wynalezienie *modus vivendi* między temi walczącemi narodami, usunęłoby jedną z ważniejszych kwestyj, stojących w Przedlitawji na porządku dziennym i zaprzątających w przesadnej mierze umysły polityczne w Austrji, ale nigdy się nie piszemy na to, aby Czesi i Niemcy swoją bądź co bądź wewnętrzną sprawą, wypełniali od całego szeregu lat prawodawczą i administracyjną działalność Rady państwa i Ministerstwa.

Czyja w tem wina, że spór między Niemcami a Czechami w jednej prowincji takie przybiera rozmiary, nie nasza rzecz teraz sądzić. Jest to zresztą rzeczą zupełnie obojętną.

Faktem jest, że walka, która się rozpoczęła w kilku okręgach o mięszanej ludności niemiecko-czeskiej, przeszła stopniowo przez wszystkie ciała ustawodawcze, istniejące w hierarchji austrjackiej, aż zajaśniała pełnym i całym blaskiem w Izbie panów. Okoliczność ta, zmusza nas poświęcić tej sprawie na tem miejscu, kilka uwag.

Genezis wniosku p. Schmerlinga jest znana. Komisja *ad hoc* wybrana, w której skład weszli reprezentanci lewicy, i prawicy i centrum, wystąpiła też z trzema odrębnemi wnioskami. Lewica, której imieniem przemawiał sam pan Schmerling, oświadczyła, że rozporządzenie jest nielegalne i powinno być dlatego cofnięte. Prawica, której rzecznikiem był hr. Falkenhayn, orzekła, że rozporządzenie językowe pana ministra Prażaka jest zupełnie legalne, że nie przemawiają przeciw niemu ani względy prawne, ani względy polityczne. Centrum wreszcie mniemało, że najlepiej odpowie swemu powołaniu, jeśli pójdzie drogą pośrednią i zechce pogodzić obydwa zapatrywania. Exminister gabinetu hr. Taaffego bar. Conrad zadecydował więc imieniem centrum, że rozporządzenie językowe pana Prażaka nie sprzeciwia się wprawdzie obowiązującym przepisom, mimo to należy jednak wezwać Rząd, aby na przyszłość utrzymał niezachwianie stanowisko języka niemieckiego.

Nad temi trzema wnioskami rozpoczęła się więc w sobotę gorąca i zażarta a rzadka w historji Izby wyższej walka. Ze wszech stron wysłano najdzielniejszych szermierzy do boju, z lewicy i prawicy wytoczono najcięższe działa i wydobyto najostrzejszą broń. Nazwiska wielce zasłużone w historji ostatnich czasów monarchji wystąpiły z najpoważniejszemi argumentami w obronie swej pozycji. W najnieszczęśliwszem położeniu było naturalnie centrum. Jego bo też wnioski były arcynieszczęśliwemi.

Rozumiemy, choć nie podzielamy, stanowisko pana Schmerlinga. Jego zdaniem rozporządzenie językowe jest nielegalne, a więc należy je cofnąć. Rozumiemy i podzielamy stanowisko hr. Falkenhayna. Rozporządzenie jest zgodne z przepisami prawnemi, a więc nie można mu nic zarzucić ani ze stanowiska jurydycznego, ani politycznego. Ale czegoż chce pan baron Conrad, nieszczęśliwy rzecznik nieszczęśliwego centrum. Dr. Prażak postąpił legalnie i zgodnie z przepisami ustawy — *ergo* należy wezwać Rząd, aby na przyszłość zaniechał tej drogi. Gdzież sens, gdzież logika?

Jakim był wniosek, taką też była jego obrona i przyjęcie. Kilku zaledwie najściślejszych zwolenników „środkowych“ zapatrywań politycznych br. Conrada podniosło się za nim, gdy przewodniczący zapytał, kto się zgadza z wnioskiem większości komisyjnej.

Inną była obrona obu wniosków mniejszości. Na wywody prawnicze dr. Ungera, odpowiedział dr Randa. Zdaje się, że ich wywody pod względem prawniczym powinne się zrównoważyć. Co do nas uchylamy czoła przed powagą jurydyczną prezydenta Trybunału państwowego. Sądzimy jednak, że walka o rozporządzenie Jego Ekscelencji pana ministra Prażaka była więcej walką polityczną, aniżeli prawniczą. Obrońcy hrabiego Taffego i dra Prażaka znaleźli dość argumentów, aby wykazać, że obowiązujące przepisy ustawowe nie sprzeciwiają się rozporządzeniu językowemu. Jeśli więc względy polityczne i względy słuszności wymagały wydania takiego rozporządzenia, wówczas jest ono samo w sobie uzasadnione i usprawiedliwione.

Winszujemy Czechom, że ich słuszna i dobra sprawa odniosła przed dostojnem forum parów austrjackich tak świetne zwycięztwo. Niemcy zaś, w obec tylu świetnych nazwisk, które stanęły w ich obronie, gotowi się pocieszać tem, że *victrix causa diis placuit, sed victa Catoni.*

Walka Prusaków z żywiołem polskim.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego d. 7. tm. zapadła uchwała podziału powiatów polskich, mającego na celu dalsze osłabienie żywiołu polskiego pod zaborem pruskim.

Przdstawimy czytelnikom naszym tę sprawę według referatu dotyczącej komisji sejmowej, podając go w streszczeniu *Dziennika Pozn.*

Wstępna część sprawozdania komisyjnego pisze ten dziennik, nosi cechę tak namiętnej przeciw nam jednostronności, że charakter urzędowego dokumentu ustępuje tutaj miejsca intencji względem nas zaczepnej. Po wstępie, „że państwo nie chce bynajmniej Polaków pozbawiać ich narodowości, ale że natomiast przynajmniej z natężeniem wszystkich sił winno się starać o zrobienie ich „zadowolnionymi ze swego położenia poddanymi państwa“, — wytacza sprawozdanie istny akt oskarżenia przeciw Polakom z powodu tego, co nazywa ich agitacjami — a co jest niczem innem, jak zamkniętą ściśle w granicach prawa obroną tego, co im się słusznie należy.

Sprawozdanie owo nie przeczy bynajmniej, iż strona administracyjna i ekonomiczna projektu podziałowego stanowi w nim część podrzędną, że główną natomiast stanowi część polityczna. Cel projektu zwraca się głównie, według sprawozdania ku temu, „aby niemiecki żywioł przez utworzenie pewnej liczbą urzędów landratowskich zyskał nowe punkta oparcia w ziemiach zamieszkałych przeważnie przez ludność polską“.

Z tego stanowiska uważając rzeczy, jest projekt dalszem ogniwem w łańcuchu tych środków, które przedsięwzięto od przeszłego roku ku obronie i poparciu niemieckiego żywiołu w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej.

Równocześnie uwzględniono w projekcie potrzeby administracyjne na rozległe rozmiary, ponieważ przy obecnej rozległości i liczbie ludności w powiatach Wielkiego Księztwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, landraci nie są w stanie załatwić zadania swego urzędowania w sposób odpowiedni stawianym im żądaniom.

„Szczególne znaczenie ma sprawa ta ze względu na zadania, które podyktowało w ziemiach wyżej wskazanych prawodawstwo minionej kadencji. Tylko przy odpowiedniem zmniejszeniu powiatów będzie rzeczą wykonalną zadosyć uczynić zadaniom, w których rozwiązaniu landratom przypada przeważny udział. Mianowicie dotyczy się to kolonizacji, której po dokonanej niedawno temu parcelacji pewnej, w powiecie złotowskim położonej wsi, uczyniono już pierwszą, dobrze udaną próbę. I z tego stanowiska należy tedy uważać przedłożenie niniejszego projektu jako konieczny dalszy ciąg praw dawniej postanowionych, a wszyscy ci, którzy z tego stanowiska w roku przeszłym prawodawczą akcję Rządu państwowego pochwalili, nie mogą się uchylić w skutek tego od udzielenia swego głosu niniejszemu projektowi. Zabezpiecza on bowiem dalsze praktyczne i odpowiednie rzeczy przeprowadzenie praw już wydanych!“

Tym wykrzyknikiem kończy się pierwszy ustęp sprawozdania komisyjnego, które w dalszym ciągu mówi to, czego aż do ostatecznego przesytu nasłuchaliśmy się o polskich agitacjach, o polskiej propagandzie, o gwałtownem czy podstępnem polszczeniu Niemców, o stowarzyszeniach polskich, na których czele stoją agitatorowie, rozporządzający posłusznym a bezmyślnym zastępem zależnych od siebie mas pospólstwa.

Co o tem wszystkiem sądzić — pisze dalej organ wielkopolski — co sądzić o owych agitacjach polskich i krzywdach niemieckich, co sądzić o owem polszczeniu Niemców, o postępach polskich ze szkodą niemiecką, wiemy niestety z własnego codziennego doświadczenia aż nazbyt dobrze. Wszystko to zaś znajdujemy bez zajęcia i zawahania w urzędowem sprawozdaniu z obrad komisyjnych.

W dalszym ciągu wypowiada sprawozdanie komisyjne równie bez szczególnego zawahania przekonanie, że podział powiatów, że ustanowienie większej liczby landratów jest rzeczą niezbędną dla przełamania większości polskiej w wyborach do Sejmów prowincjalnego, pruskiego i Parlamentu niemieckiego, a więc cel nie mający nic wspólnego z administracyjnemi i ekonomicznemi potrzebami kraju.

Co się tyczy kosztów państwowych, obciążających naturalnie nowym nakładem kieszeń poddanych, mają one według sprawozdania komisyjnego wynosić rocznie 238.158 marek, z której to sumy przypada rocznie 75 tysięcy marek na pensje dla ośmnastu nowych landratów...

Dodajmy jeszcze, że trudniąc się w szczególności Prusami Zachodniemi, sprawozdanie komisyjne domaga się, aby one przedewszystkiem stały się rzeczywiście krajem niemieckim, „owe Prusy Zachodnie, które cierpiały setkami lat pod znanym w całej Europie złym Rządem polskim.“

Zwrot ten sprawozdania komisyjnego w dziedzinę historyczną nie jest, jak słusznie kończy *Dz. Pozn.*, ani szczęśliwym, ani prawdziwym. Powstanie miast niemieckich pruskich przeciw niemieckiemu zakonowi krzyżackiemu w roku 1454, akt oskarżenia wytoczony przez ludność niemiecką Prus w Krakowie ohydnym występkom krzyżactwa w obec tronu Kazimierza Jagiellończyka, pozostaną najlepszym dowodem na to, kto to w długiej przeszłości Prus Zachodnich zasługuje na nazwę reprezentanta złych rządów, Missregierung.

Historja, prawda historyczna, nie dająca się zatrzeć, ani zaprzeczyć, uczy czego?

Że Niemcy Prus Zachodnich powstali swego czasu przeciw niemieckim rządom krzyżackim, aby się oddać pod panowanie polskie.

Czego uczy dalej?

Że Niemcy Prus Zachodnich zagrożeni zmianą panowania polskiego na panowanie pruskie, niemieckie, w roku 1793, właśnie tam, gdzie się znajdowała ich główna i najświatlejsza reprezentacja, w Gdańsku i Toruniu, stawili owej zmianie najenergiczniejszy opór. Gdańsk wytrzymał w roku 1793 dwumiesięczną blokadę pruską nim otworzył swe bramy oblęgającemu miasto korpusowi jenerała Raumera; Toruń pozwolił sobie wyrębywać równocześnie swoje bramy, których bronić nie miał czem, a których dobrowolnie wojsku pruskiemu otwierać nie chciał.

Któż jest ostatecznie sędzią wartości wszelkich rządów? Rządzeni. Niemcy Prus Zachodnich porzucając w wieku XV. rządy niemieckie Krzyżaków, broniąc pod koniec XVIII. wieku istnienia rządów polskich u siebie, wypowiedzieli tem samem najwymowniej, które to: polskie czy niemieckie rządy w dziejowej przeszłości zasłużyły sobie w obec prawdy i Europy u nich na miano „złych rządów.“ *eine Missregierung.*

Kolonizacja pruska.

Jak do *Posener Zeitung* donoszą, nabyła komisja kolonizacyjna do końca 1886 roku 14 dóbr rycerskich i 3 gospodarstwa włościańskie wraz z budynkami, inwentarzem i żniwem. I tak: w obwodzie rejencyjnym poznańskim dobra rycerskie Żodyń (powiat babimojski), Sląskowo (powiat krobski), Węgierki, (powiat wrzesiński) w ogólnym obszarze 1,659,37 hektarów za cenę ogólną 1,071.200 marek. W obwodzie rejencyjnym bydgowskim dobra rycerskie Komorowo, Łubowo, Łubówko, Sokolniki, Świniarki, Świniary (wszystkie w powiecie gnieźnieńskim), Ostrowite (powiat mogilnicki), Jabłowo z Buszkowem, Sadłogoszcz (oba w powiecie szubińskim), Ustaszewo i Żerniki (oba w powie wągrowieckim) w ogólnym obszarze 5.433,17 hektarów za cenę ogólną 3,174.500 marek. Dalej samodzielne gospodarstwa Zdziechowo nr 15, Woźniki nr. 7, Braciszewo nr. 11a (wszystkie w powiecie gnieźnieńskim) w ogólnym obszarze 110.84 hektarów za ogólną cenę 88,845 marek. Ogółem tedy zakupiono w W. Ks. Poznańskiem 7,203.39 hektarów areału za 4,334.545 marek, płacąc przeciętnie za 1 hektar około 600 marek.

Nie ma co mówić, dodaje *Dzien. Pozn.* strasznie kurczy się ojczyzna, a kurczymy ją sami!

Ankieta dla reformy podatku od spirytusu.

W Ministerstwie Skarbu trwały dalej obrady ankiety w sprawie reformy podatku od spirytusu w d. 6. i 7. b. m. Na początku posiedzenia piątkowego (6. b. m.), w którem uczestniczyli wszyscy członkowie, wyjąwszy reprezentantów Ministerstwa handlu — ekspert Wertheimer wśród aprobaty ogólnej wypowiedział podziękowanie dla p. ministra Skarbu, który znanem oświadczeniem swojem w Izbie poselskiej odpędził grożącą marę monopolu wódczanego, czem wybawił z niemałej troski o przyszłość swoją nietylko liczne gorzelnie same, lecz zarazem inne gałęzie przemysłu z fabrykacją spirytusu połączone. Następnie otworzono obrady nad samą reformą dotyczącego systemu podatkowego. Eksperci z Galicji i Bukowiny oświadczyli się przeciw podwyższaniu podatku a za zatrzymaniem obecnego systemu. Pragną oni tego dla gorzelń rolniczych głównie z powodu, że one są do wspomnianego systemu już przyzwyczajone a pewna stałość w sposobie opodatkowania jest w tej mierze bardzo pożądaną. Jeden z nich wypowiedział nawet to przekonanie indywidualne, że większa część gorzelń rolniczych zgodzi się chętniej nawet na podwyższenie tego podatku, aniżeli na poddanie ich nowemu, odmiennemu od obecnego systemowi. Reszta reprezentantów rolniczego gorzelnictwa nie zapoznaje wcale niekorzyści, wypływających ze systemu obecnego, równocześnie jednak twierdzą oni, że przeważna większość gorzelń rolniczych ze względu na smutne położenie, w jakiem rolnictwo w ogóle się znajduje, nie mogłaby na razie przenieść innego systemu opodatkowania, mianowicie obowiązkowego opodatkowania produktów z pauszalową zawartością alkoholu chyba, że miałaby być rzucona na pastwę kompletnego zniszczenia. Brak środków pieniężnych i inteligentnych gorzelników uniemożebniałby im w takich warunkach konkurencję z wielkiemi gorzelniami a nawet w ogóle byt dalszy, co pociągnęłoby za sobą szkodliwe skutki nietylko w kierunku narodowo-ekonomicznym, lecz także fiskalnym. Rzeczeni przedstawiciele oświadczają się tedy na wypadek, gdyby inny system podatku musiał być zaprowadzony, jedynie za takim, któryby umożebniał zupełne przerzucenie podatku z producenta na konsumenta. W tem przypuszczeniu, jak nie mniej w oczekiwaniu, że także w razie zmiany systemu podatkowego, odpowiednie ułatwienia będą gorzelniom rolniczym, jak dotychczas użyczane, nie są oni wcale niechętni dla ewentualnego zaprowadzenia podatku konsumcyjnego. — Przeciwnie zaś reprezentanci gorzelń przemysłowych przemawiali za obowiązkowem opodatkowaniem produktów, a kilku z nich objawiło nadto życzenie, aby spirytus dla celów przemysłowych był od podatku uwolniony. Ekspert Jahn wskazał na projekt ustawy o podatku spirytusowym wniesiony świeżo w Parlamencie niemieckim i radził wyczekiwać rozstrzygnięcia losów tego przedłożenia. Na tem zamknięto posiedzenie, nie przedsiębiorąc głosowania.

Nazajutrz (7. b. m. pierwszy przemawiał ekspert Wertheimer z (z Pardubic) oświadczając się za podatkiem konsumcyjnym, przyczem

---

23)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Uroczyste pożegnanie nieuniknione odbyło się z wielkiem współczuciem dla Aurelego, ale on — co przypisywano rozstaniu — pozostał sztywnym i zastygłym, w ciągu jego dziękował, kłaniał się kładł rękę na sercu, ale uśmiechał się z przymusem i widocznie go to męczyło...

Ubolewano nad nim, gdy on w duszy się cieszył...

Wszelka niepewność dla niego ustała, wiedział dokąd idzie, i cudem czuł w sobie siłę, nie wątpił, że trudności pokona.

Zniknął potem z horyzontu i ani słychu już o nim nie było, a że się nader łatwo o ludziach zapomina, — pamięć o nim zatarła się bardzo prędko.

Do Winnickiej pisywał krótkie listy, zjawił się parę razy sam, ale nikomu więcej się nie pokazywał...

Zaintrygowana niezmiernie tem panna Salomea, naprόżno się coś więcej od innych dowiedzieć starała... Wsuwała się do Winnickiej próbując coś z niej wydobyć. Ciotka jej odpowiadała wesoło... — Pracuje, gospodaruje... Ale nic więcej...

Upłynęło dobrych kilka miesięcy, gdy raz powracając z kościoła, panna Salomea, która teraz niezmiernie się stała pobożną, spotkała w ulicy Rzepskiego.

Z początku go niepoznała, nie była pewną czy to on jest, bo po wiejsku był ubrany i lepiej wyglądał, ale w końcu, gdy się uśmiechnął, poznała.

— Na rany Chrystusowe — zmiłuj się człowiecze, co się z wami dzieje. Wiesz przecie, jak mnie Aureli obchodzi — i że mnie, mogę powiedzieć, życie winien, żeby też będąc w mieście nie zajść, nie powiedzieć co się z wami stało! jak idzie?? co robicie?

Rzepski nie był wymowny w ogóle, z niego się chcąc coś dowiedzieć, potrzeba było jak z kądzieli nitkę dobywać z mozołem każdą wiadomostkę.

Salusia go pochwyciła...

— Chodź... Zafunduję waćpanu herbaty z rumem, — powiedz mi o nim, o sobie, o gospodarstwie...

— Za herbatę z rumem — nie! — krótko odparł głową potrząsając Rzepski.

— No to, cóż?

— Jeżeli już łaska... no to chleba z masłem i kufel piwa... — odparł Rzepski...

Panna Salomea wprowadziła go do poblizkiego ogródka, siedli w kątku. Kazała podać co chciał z dodatkiem szynki. Rzepski jadł tęgo ale milczał.

Siedział pogrążony w myślach, jakby o pannie Salomei zapomniał... nagle obejrzał się, zobaczył ją — i westchnął.

— Mów-że bo — zawołała, zbliżając się i przynaglając, co się z nim, co się u was dzieje? nikogo nie widać...

Rzepski, pomilczawszy troche, rozśmiał się.

— Co się u nas dzieje!? hę! Ja, co na to patrzę, nie rozumiem, a panna Salomea by chciała z tego, co ja powiem, się coś dowiedzieć. Ja pannie powiadam, że tego i djabeł nie zrozumie... To dość.

— Ale, czegoż? co! co się dzieje? — wołała zniecierpliwiona stara panna, bijąc się rękami po kolanach. — Mów waćpan porządnie...

— Cóż będę mówił? — zamruczał Rzepski. — Co! Panna wie! ja go na rękach nosiłem, kiedy był mały, patrzałem, jak rósł, nie odstępowałem, biedę i hulanki z nim przetrwałem... a tu naraz! wie panna co? Ja go nie znam! Zacny człowiek! Jak Boga kocham...

Zamilkł zamyślony.

— W czemże-się odmienił?

— W czem? we wszystkiem! — odparł Rzepski. — Ja go nie znam! patrzę się i głupieję!

— A waćpana słuchając, zgłupieć można — wtrąciła zniecierpliwiona stara panna. — Mów bo porządnie...

Rzepski się zadumał, jakby chciał myśli pozbierać.

— Ot, jak było — począł — pojechaliśmy na wieś, do tej dzierżawy, do Maczek... Pustka, powiadam pannie, ruina... strach... Dzierżawca ćwieczki ze ścian powyrywał... Spiżarnia pusta, ludzie jak wilcy... Wody poczciwej żeby się napić, nie było, wiadra żeby przynieść — no, nic... A panna wiesz, co to był za gagatek... Myślałem, on tu z głodu zdechnie, albo na drugi dzień uciecze...

Słuchaj-że... On, któremu wszystko dawniej złe było... tu, panie, na razowym chlebie czerstwym, na kartoflach... bez kieliszka wina... od rana do nocy na nogach... w polu, w oborze... pracuje jak wół...

— Cóż mu się stało? — zawołała, żegnając się, panna Salomea.

— Otóż ja się pytam — dodał stary — co mu się stało? i jak może człowiek, co lat trzydzieści innym był, nagle ze skóry wyleźć... Stary jestem, myślałem, że już się niczemu dziwić nie będę.

Ruszył ramionami. Salomea milczała.

— Myślicie, że wytrzyma? — spytała.

— Cóż ja teraz mam myśleć! — zawołał Rzepski, łapczywie chleb jedząc i piwo popijając. Ja już za nic nie ręczę, i głupi jestem — głupi jestem.

— Ale cóż mu się to stało? dla czego on to robi — poczęła panna....

— To też dla mnie zagadka — rzekł Rzepski.

Milczeli czas jakiś — Rzepskiemu się na ochotę zwierzania zebrało, i nie pytany począł.

— Inny się człowiek zrobił.... Panna go też znała.... Gębę miał popsutą, pieścił się, bywało z łóżka go ściągnąć trudno, tak leniwym był — a teraz... ledwie na brzask, ten już wstaje, budzi — nie wziąwszy nic do gęby, wybiega; w każdy kąt zajrzy.

Niechże panna i to miarkuje, że on o gospodarstwie nie miał pojęcia, nigdy się tego nie dotykał, nie rozumiał, ani be ani me; ale to taka bestja..., że czego nie wie, to sie, gdy chce, domyśli, nauczy nie wiedzieć z czego. Dosyć mu popatrzeć, a ludzi z przełaja popytać, podsłuchać. Z początku nowy ekonom ramionami ruszał i śmiał się, a teraz ramionami rusza, ale głową pokręca. Jego ani okłamać, ani oszukać....

Stara panna spuściwszy głowę, milczała.

— Kiedy człowiek tak się weźmie do pracy — odezwała się po chwili — to juści musi mieć do tego powód... nie darmo.... Cóż to znaczy? dla kogo on to robi? dla czego?

— Otóż to jest sęk — rzekł Rzepski. — Nie rozumiem....

— Jeździł choć raz do Warszawy? — Spytała ciekawa Salomea.

— Był coś dwa czy trzy razy, ale krótko i to dla pokupek, bo on teraz sam chce wszystko robić i na nikogo się nie spuszcza — mówił stary sługa, — w domu, oprócz tego cośmy z Mokotowskiej przynieśli, nie było nic, a to co z nami przyszło, tu się na nic nie zdało. Wszystko musieliśmy kupować... ale co prostsze rzeczy, to po jarmarkach i po miasteczkach kupował, aby taniej... Teraz już dom się zaopatrzył, ale z prosta... ani by się domyśleć, że on kiedyś elegantem był i wszystko mu śmierdziało, co nie modne....

— A jakże on sam? chmurny? zły? — wtrąciła Salomea.

— Mnie się zdawało też, że on się tu zakwasi, jak dziecko na pokucie w kącie, a nieprawda... Bywało, lada za co się mnie dostawało, choć staremu, że i kuksnął i połajał, a teraz? zkąd mu ta cierpliwość? nie wiem. Niech panna tylko miarkuje — dodał Rzepski, palec przykładając do czoła — na Mokotowskiej do łóżka mu było trzeba jego herbatę albo czekoladę przynieść i to żeby była gorąca, a do niej nie co innego tylko co zadysponował: a jak mu grzanka była za gruba, to nią ciskał. Teraz co mu dać, wszystko dobre, a jak się spóźni, także słowa nie powie. Objad gotuje baba, ale powiadam pannie Salomei, często tak nawarzy, że mnie przez gardło nie przechodzi, on siądzie, popatrzy, uśmiechnie się i palantuje. A — żeby pisnął! Smieje się. Popatrzy mi w oczy. Co, Rzepski — nieprawdaż? Teresa gotuje co się zowie, jakby na pół dla psa, a pół dla siebie, ale w Maczkach i to smakuje.

Salomea się zamyśliła.

— Cóż on, chce tak na gwałt pieniędzy się dorobić, czy co? — spytała.

— Może — odparł Rzepski — bo się rachuje szczelnie. Dawniej, co u niego znaczył rubel? nosił w kieszeni co miał i garściami z niej wyjmował. Oho! teraz... dziesiatkę ogląda na wszystkie strony nim wypuści...

— Żyje on tam z kim? — spytała stara panna. — Przywykły był do ludzi. Macie sąsiadów?

— Żywej duszy, ekonomowie tylko, ale z nimi nie mamy stosunków, tylko tyle co konieczne — rzekł Rzepski. — Na co mu ludzi teraz? od rana do nocy za domem, w polu, około robotników, a gdy powróci, potrzebuje odpocząć, no, i rejestra niektóre sam pisze...

Wstała z krzesła panna Salomea.

— To nie może być! — zawołała, — waćpan sobie ze mnie drwisz! Gdzie to słyszana rzecz...

Śmiać się zaczął Rzepski.

— Gdyby mnie kto to powiadał — rzekł — i jabym nie wierzył, ale się patrzę codzień...

— To nie potrwa! — zawołała Salomea — Porwał się, ale...

— Ale już blisko pół roku — rzekł Rzepski.

Nie chąc puścić jeszcze Rzepskiego, który już się wybierał uciekać i kręcił się niespokojny—Salomea piwa podać kazała, a stary dał się skusić i siadł uśmiechając się ze zdumienia, które się na jej twarzy malowało.

— Wie panna jeszcze jedną osobliwość? — odezwał się z tajemniczą miną.

— Cóż takiego?

— Winnicka u nas była dwa razy... [illegible] pnął stary.

Ruszyła ramionami słuchająca.

— Swiat przewrócony — rzekła [illegible] znać go nie chciała — ze swojemi żyć [illegible] Z bratem się rozeszła, z siostrą się p[illegible] tu nagle...

Pogładził się po głowie stary sługa.

— Jabym się temu tak bardzo nie [illegible] rzekł — bo on kiedy chce... oczaruje ka[illegible] jako żywo się jej nie przypochlebia, a [illegible] nic... tylko jakaś czułość się w nim d[illegible] zrodziła, a w niej też serce urosło... Dawn[illegible] wało mówi... pani Winnicka, albo ta Win[illegible]

jednak spirytus dla celów fabryczno-technicznych miały nieopodatkowanym. Eksp. Bauer (z Franenthal w Czechach) sprzeciwia się podwyższeniu podatku w ramach systemu obecnego i również za podatkiem konsumcyjnym, [illegible] ograniczenia hyperprodukcji [illegible] podwyższanie podatku dla wódki, [illegible] w większej ilości, niżeli są potrzebne. Eksp. Starowiejski (z [illegible]) zgadza się w zasadzie na podatek konsumcyjny, nie uważa jednak [illegible] ma obecnie w tej [illegible] projektu praktycznego, więc niepodobna [illegible] przemawiać za tym systemem. Mowca zwraca [illegible] na to uwagę, że prawo propinacyjne w Galicji i Bukowinie musiałoby być wobec tego odpowiednio odszkodowane. Atoli na każdy wypadek żąda on 50% opustu dla gorzelni rolniczych.— Eksp. Polanowski (z Moszkowa) oświadcza się przeciw podatkowi konsumcyjnemu i wnosi podwyższenie podatku w ramach teraźniejszego systemu. To samo czyni eksp. Baczewski (ze Lwowa), Eksp. Mauthner oświadcza się także przeciw podatkowi konsumcyjnemu, natomiast przemawia za rozciągnięciem obowiązkowego opodatkowania produktów na gorzelnie rolnicze.

Zdaniem eksp. Jahna (z Pragi), nie podobna ustanawiać wyższego podatku dla gorzelni rolniczych w ramach obecnego sposobu pauszalowego. Obowiązkowe opodatkowanie produktów nie da się pogodzić z egzystencją gorzelni rolniczych, a zwiększenie dochodów podatkowych osiągnąć można jedynie przez zaprowadzenie podatku konsumcyjnego, mogącego również stawić zaporę hyperprodukcji. Natomiast eksp. Mauthner upatruje w podatku konsumcyjnym same niekorzyści w porównaniu z opodatkowaniem obowiązkowem produktów. System pauszalowy jest bezwarunkowo zły. Następnie eksp. Jahn przedłożył imieniem reprezentowanych w ankiecie gorzelni Czech, Morawy, Śląska, Karyntji i Bukowiny, [illegible] treści deklarację: „W razie gdyby utrzymanie dotychczasowego systemu z pauszalem dla gorzelni rolniczych o zacierze 50-hektolitrów — bez podwyższenia podatku — nie było możebne, wówczas reprezentanci gorzelnictwa rolniczego oświadczają się w zasadzie za zaprowadzeniem podatku konsumcyjnego w tem przypuszczeniu, że ciężar ten faktycznie przeniesiony będzie z producenta na konsumenta; gorzelnie rolnicze otrzymają z nadal dotychczasowe uwzględnienie, a spirytus przeznaczony do celów fabrycznych będzie wraz z fabrykacją octu od podatku uwolniony".

Teraz przystąpiono do głosowania, które wydało taki rezultat: Pytanie 1. Za zniesieniem obecnych stosunków oświadczają się wszyscy eksperci z wyjątkiem Starowiejskiego. Pyt. 2. Za zatrzymaniem teraźniejszego systemu, z podwyższeniem podatku, a bez żadnych zmian innych, oświadczają się Polanowski i J. Baczewski; reszta zaś — przeciw temu. Pyt. 3. Za imperatywnym podatkiem produktowym z pauszalowaniem zawartości alkoholu i odpowiednim opustem dla gorzelni rolniczych deklarują się Brosche, Mauthner i Hingler; reszta przeciw. Pyt. 4. Za podatkiem konsumcyjnym wszyscy reprezentanci gorzelni rolniczych, a Starowiejski z tem zastrzeżeniem, iż on tylko w zasadzie nań się zgadza, jak długo nie ma szczegółowego w tej mierze projektu.

Po głosowaniu przystąpiono do rozprawy szczegółowej, a mianowicie do rozstrzygnięcia kwestji: „Co to jest gorzelnia rolnicza?" Eksp. Polanowski żądał, aby w tym względzie zgodzono się na [illegible] przyjęte w niemieckim projekcie ustawy. [illegible] że tylko te gorzelnie, w których [illegible] brana bywa dla własnego bydła gospo[illegible] obracana, a uzyskany obornik na własne używany. Przy głosowaniu utrzymał się ten [illegible], poczem odroczono posiedzenie do dnia następnego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski [illegible] wczoraj wieczór do Wiednia i zamieszkał „Kaiser Karl." — P. Wrotnowski, [illegible] dyrektor Banku krajowego, wyjechał wczoraj do Karlsbadu i na wieś, skąd powróci pierwszego lipca. — Radcy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, dr. Antoniemu Rotschek, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Kalendarz. Wtorek (10.): Izydora Oracza — Cierpimira. Wschód słońca o godzinie 4. minut 33, zachód o godz. 7. min. 20.

Kalend. myśliwski. Do połowy maja wolno polować na głuszce i cietrzewie.

Nekrologja. W Miękiszu starym, wsi położonej w powiecie Jarosławskim, złożono d. 12. zm. do grobu zwłoki jednego z nielicznych dziś już weteranów z r. 1831; był nim Adam Yonga de Lenie, właściciel dóbr Miękisz stary i Tuchla, który przeżywszy lat 79, przeniósł się do wieczności. — Dnia 23. zm. zmarł w Krzeszowie (pow. Biłgorajskim) Stanisław Cybulski, b. oficer b. wojsk polskich, przeżywszy 95 lat. Już w roku 1820 Cybulski był oficerem w dawnym pułku piechoty linjowej. — Naczelnik wydziału skarbowego w Sarajewie Dawid de Tuțcz, zmarł tamże d. 7. bm.

† Juljusz Konstanty Ordon, weteran z roku 1831, ten sam, którego imię uwiecznił Mickiewicz w „Reducie Ordona", zakończył życie. Jak donoszą z Florencji, dnia 3. tm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Dnia 5. bm. odbyła się eksportacja zwłok. Nad trumną przemówił w języku włoskim Teofil Lenartowicz do zgromadzonej szczupłej garstki ziomków i bawiących przelotnie, gdyż zmarły służył w armji włoskiej. W czasie pochodu pogrzebowego przygrywała muzyka wojskowa. Ciało zmarłego ma być według ostatniej woli tegoż spalone, a popioły złożone w urnę i przesłane do Muzeum narodowego w Rapperswylu. Wykonaniem ostatniej woli ma się podobno zająć p. Ludwik Ostaszewski.

Przyjęcie następcy tronu w Galicji. Do komitetu centralnego, mającego ułożyć program przyjęcia następcy tronu w naszym kraju, powołał Wydział krajowy, w miejsce pana Alfreda Miliewskiego, który z powodu wyjazdu do kąpiel godności tej przyjąć nie mógł, pana Stanisława Homolacsa. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się — jak to już doniesiliśmy — o godzinie 11. rano w sali radnej Wydziału krajowego.

Mianowanie. Lwowski wyższy Sąd krajowy nadał Józefowi Rudkowskiemu opróżnioną przy ck. Sądzie obwodowym w Tarnopolu, posadę zarządcy więzień.

Z Uniwersytetu Jagiell. W sobotę d. 30. zm. dr. Rudolf Trzebicky, 1szy asystent kliniki chirurgicznej, w obecności członków Wydziału lek. i bardzo licznego zgromadzenia lekarzy cywilnych i wojskowych, oraz uczniów, miał wykład habilitacyjny o obecnym stanie chirurgji żołądka, poczem dziekan oznajmił mu jednomyślną uchwałę Wydziału, uznającą go docentem chirurgji. Akt przesłany zostanie Ministerstwu oświecenia do zatwierdzenia.

Na posiedzeniu swem z d. 2. Wydział lekarski uchwalił: gdy prof. Obaliński oświadczył stanowczo, że zastępstwa nie przyjmuje, przedstawić Ministerstwu do zatwierdzenia dr. Trzebickiego jako zastępcę profesora chirurgji, aż do czasu mianowania profesora, i 2) prof. Obalińskiego jako egzaminatora.

Dary ks. Aleksandra bułgarskiego. P. Antoni Piotrowski, artysta-malarz z Krakowa, otrzymał w tych dniach w darze od księcia Aleksandra bułgarskiego cytrę złotą, brylantami bogato wysadzaną, jako dowód zadowolenia książęcego za wybornie wykonane obrazy z wojny bułgarsko-serbskiej i urządzenie wystawy tych obrazów w Darmsztadzie. P. Stanisław Cichocki zaś za gustowne urządzenie wystawy w Darmstadzie, otrzymał w darze od księcia Aleksandra szpilkę złotą, misternej roboty jubilerskiej, wysadzanej drogiemi kamieniami.

Wakujące posady. Konkurs na posadę nauczyciela religji dla uczniów grecko-katolickiego obrządku w gimnazjum w Stanisławowie rozpisuje Rada szkolna krajowa z terminem do wnoszenia podań do 2-go czerwca br.

Rozprawa główna przeciw Józefowi Urbanowi, byłemu dyrektorowi Banku zaliczkowego i buchalterowi miejskiemu w Stanisławowie, oskarzonemu o zbrodnię oszustwa, odbędzie się tamże przed ławą przysięgłych dnia 25. bm.

Tegoroczny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Stanisławowie w dniach 18. i 19. lipca. Pan burmistrz tamtejszy zajął się sprawą zwołania komitetu celem należytego przyjęcia gości.

Konfiskata. *Tygodnik Rzeszowski* z dnia 7-go maja (nr. 97) został przez ck. Prokuratorję państwa skonfiskowany.

Egzamina dla podkuwaczów, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, celem uzyskania świadectwa uzdolnienia, odbędą się w drugiej połowie czerwca br. przed komisjami egzaminacyjnemi we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Śniatynie i w Tarnopolu. Kandydaci do tego egzaminu mają wnieść swe prośby do ck. Namiestnictwa najpóźniej do końca maja br. i dołączyć do podania: 1. świadectwo jako rzemiosła wyuczyli się porządnie (Lehrbrief), i 2) dowód, iż najmniej przez trzy lata byli czeladnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

Wielki pożar lasów. Czerniowiecka *Gas. Pol.* donosi, że na przestrzeni kilku mil wzdłuż trasy kolejowej Hatna-Kimpolung płoną lasy. Pożar wszczął się w lasach berhomeckich, własności marszałka Bukowiny hr. Wassilki, a według sobotniego doniesienia *Gas. Pol.* obłoki dymu rozchodzą się na przestrzeni 7-milowej, sięgając po za Kocmań i Storożyniec, co przy suchym, południowo-zachodnim wietrze jest dla całej okolicy bardzo niebezpiecznem. Wieczorem zaś 7. b. m. otrzymała *Gas. Pol.* taki telegram: Od Parhoutz w Worońcu, Kapokodrulni, aż do Wamy, wszystkie lasy stoją w płomieniach. Morze ognia szerzy się gwałtownie, okolice na milowych przestrzeniach przepełnione dymem.

Z nad granicy rosyjsko pruskiej. *Posener Zeitung* donosi z Wrześni, że w ubiegły piątek przyszło w karczmie we wsi granicznej Borzykowie do kłótni i krwawej bójki pomiędzy 3 oficerami granicznymi rosyjskimi a 2 rzeźnikami. Bójkę wywołała rozmowa o polityce. Rany obustronne miały być obfite. Oficerowie uciekli w końcu do rogatki, zkąd strzelali do wsi ostremi nabojami. Stojący w Pyzdrach kapitan rosyjski w obawie o wytoczenie sprawy przed władze pruskie, przedstawiał rzecz jako niewinny wybryk, twierdząc, że nie strzelano w stronę granicy pruskiej. Owych oficerów czekać ma przeniesienie gdzieindziej.

Recepta na piękność. Żeby być piękną, potrzeba posiadać trzy rzeczy białe: skórę, zęby i ręce, trzy rzeczy czarne: oczy, brwi i rzęsy, trzy rzeczy długie: stan, włosy i rzęsy, trzy rzeczy krótkie: zęby, uszy i język, trzy rzeczy małe: ręce, głowę i nogi, trzy rzeczy pulchne: ręce, nogi i posag. — Taką receptę napisał Francuz naturalnie. Zdaje się, że nie każdy zgodziłby się z nim przynajmniej co do owych trzech rzeczy pięknych, dlatego, że czarne.

Piękny przykład poczucia obowiązków dały dzieci — uczennice parafji św. Trójcy w Chicago. Oto wezwane przez Rząd centralny związku narodowego polskiego w Bay City do zbierania składek na rzecz tworzącego się skarbu narodowego, napisały dziękczynny list do centr. Związku, w którym tak mówią: „Nie możemy opisać radości, jaką czujemy w sercach naszych, że chociaż małe jeszcze, już mamy sposobność przysłużyć się naszej Ojczyznie. Zebrałyśmy dotychczas od współuczni i współuczennic, którzy będąc przyzwyczajeni na karmelki pieniądze wydawać, jeden dolar i trzy centy. Wszyscy dają chętnie ów cent z radością na rzecz Skarbu Narodowego. Jak zbierzemy więcej, zaraz poszlemy naszemu Rządowi Centralnemu w Bay City. Będziemy prosić Boga, aby błogosławił zacnym panom we wszystkiem za ich pracę około dobra narodu polskiego."

Pochodzenie Schnaebelego. Pisma niemieckie donoszą, iż matka jego była Polką, córką tkacza z Gostynina. Jest faktem, iż siostra tego bohatera chwili, zamieszkuje w Warszawie z mężem, który jest kiprem w jednej z tamtejszych winiarni.

Sic transit gloria mundi. Głośna awanturnica Ludwika Michel, która niegdyś wywoływała dla siebie taki zapał wśród komunistów Paryża, tak dalece utraciła powagę, że na konferencję, jaką miała przed kilku dniami w Sévres, zjawiło się zaledwie dwóch słuchaczów. Pomimo tego, p. Michel wygłosiła swoją mowę i rozpoczęła kwestę na rzecz szkół bezwyznaniowych, która przyniosła... 15 centymów. Niestrudzona propagandzistka nie zrzekła się jednak zamiaru urządzenia dalszych konferencyj.

Wiadomość o zabiciu złodzieja Greka przez posła angielskiego White w ogrodzie ambasady, podana przez *Journ. des Debats*, jest od początku do końca wierutną wschodnią bajką.

Rotszyld u Rotszylda. Pisma wiedeńskie donoszą: Karany już niejednokrotnie za żebraninę uliczną ajent Markus Rotszyld, chciał świeżo spróbować szczęścia w pałacu swojego miljonowego imiennika (a zapewne także i kuzyna), gdzie się zjawił ze supliką w rękach. Nie udało mu się jednak wręczyć ją nabobowi wiedeńskiemu, gdyż policjant, obserwujący go od dłuższego czasu, zaprosił go do wspólnej przechadzki ku Dyrekcji policji, zkąd oddano go następnie w ręce Sądu powiat. na Alsergrund. Jako recydywista zasądzony tam został *stante pede* na 48 godzin aresztu.

Tragiczny pojedynek. Z powodu sprzeczki przyszło dnia 7. bm. w Budapeszcie do pojedynku pomiędzy dwoma młodymi akademikami, medykiem L. Szabo i jurystą Ern. Weidlich. Jako broń obrano pistolety i zaraz po pierwszym strzale kula Szaba ugodziła Weidlicha w klatkę piersiową pomiędzy 6. a 7. żebro. Pomimo spiesznej pomocy lekarskiej ranny wyzionął ducha po pół godzinie, a to skutkiem silnego upływu krwi i śmiertelnego nadwerężenia płuc. Szabo wkrótce potem stawił się sam przed policję i po spisaniu z nim protokołu został na prośbę pewnej poważnej osobistości na wolność wypuszczony.

Strzałem armatnim pozbawił się życia dwudziesto-ośmioletni wachmistrz artylerji polowej w Mecu. Nieszczęśliwy przywiązał się w pół do wylotu działa, a następnie dał zeń ognia nabojem kartaczowym. Wystrzał rozerwał ciało samobójcy w kawałki.

Oryginalny proces swego rodzaju, który ma się rozegrać wkrótce przed wiedeńskim Trybunałem karnym, zaprząta obecnie umysły wiedeńskiej publiczności — dzięki reporterskiej zdobyczy jednego z pism tamtejszych. Przed kilkunastu laty jakiś hrabia K., obywatel ziemski na Węgrzech — jak to pismo zapewnia — potomek ongi polskiej, a obecnie w całej monarchji licznie rozrodzonej rodziny — zawiązał zażyły stosunek miłosny z młodą i ładną Wiedenką, siostrą żony pewnego wiedeńskiego przemysłowca. Tenże zmuszony był dla interesów handlowych wyjechać na dłuższy czas do Anglji, a w ciągu tej podróży otrzymał od żony wiadomość, że po niejakim czasie Opatrzność obdarzy go potomkiem. Dla poratowania zdrowia i uzyskania sił — donosiła mu także małżonka — udała się wraz z siostrą młodszą na „świeże powietrze" do jakiejś zasuniętej w kątku wioski węgierskiej, a listy, które następnie uradowany ojciec przyszły otrzymywał, umacniały go w przekonaniu, że nie potrzebuje wcale spieszyć się z powrotem, gdyż termin urodzin ewentualnego spadkobiercy jest jeszcze dość daleki. Wreszcie po tylu a tylu miesiącach powrócił przemysłowiec do Wiednia, gdzie dowiedział się z oczekujących go już listów, że wprawdzie żona powiła mu zdrowego i pięknego chłopaka, jest jednak tak słabą jeszcze i wycieńczoną, że każde wzruszenie choćby spowodowane przybyciem długo niewidzianego męża, mogłoby sprowadzić ciężką katastrofę. Więc z bolem serca i tęsknotą łatwo zrozumiałą musiał przez kilka tygodni odmówić sobie przyjemności odwidzenia żony. Wreszcie pospieszył, jak wiatr, do owej wioski i ku pewnemu zdumieniu przekonał się, że żona po ciężko przebytej słabości wygląda doskonale, natomiast z młodszej jej siostry pozostała się ledwie połowa dawnej hożej i zdrowej panienki... Wytłumaczono mu, że liczne noce bezsenne, spędzone u łoża siostry położnicy, podziałały tak niekorzystnie na zdrowie dziewczyny. Na tem się rzecz skończyła i minął szczęśliwie szereg lat, w ciągu których owa tak troskliwa o zdrowie starszej siostry panienka wyszła za mąż za pewnego wiedeńskiego adwokata. Dobrego pożycia obudwu par małżeńskich nie mąciły żadne niesnaski, ów synek przemysłowca chował się wybornie ku wielkiej uciesze ojca, skończył szkoły ludowe, przeszedł do gimnazjum, aż tu nagle, jak bomba z zasadzki, padła na głowy całej rodziny wiadomość o testamencie, publikowanym przez ten a ten ck. Sąd, w którym hr. K., zmarły niedawno przedtem, zapisał naturalnemu synowi swojemu, urodzonemu z panny *** — siostry rzeczonego przemysłowca — kwotę 4.000 złr. Mały stosunkowo legat ten motywował testator twierdzeniem, że „wychowanie syna, którego nie mógł żadną miarą adoptować, kosztowało go przez długie lata bardzo wiele"... Najbliższym rezultatem tego spadku było, że adwokat, mąż owej młodszej siostry, widząc się naraz sromotnie oszukanym co do przeszłości swej małżonki, podał o rozwód, a Prokuratorja znów *ex offo* zamierzyła wytoczyć obu siostrom proces karny o rozmyślne wprowadzenie w błąd władzy przez fałszywe zaprotokołowanie nowonarodzonego do ksiąg metrykalnych. Oczywiście dotychczasowe nazwisko bohatera całej tej historji, 14-letniego ucznia gimnazjalnego, uległo tej zmianie, że odtąd nosi on rodowe nazwisko matki, ciekawość zaś policji pobudza głównie ten ustęp testamentu, w którym hr. K. mówi o kosztownych wydatkach, łożonych na utrzymanie i wychowanie chłopaka. Faktem jest bowiem już skonstatowanym, że ani pozorna ani właściwa jego matka przez cały czas ubiegły nie otrzymały i byłyby zapewne nie przyjęły ani centa subsydjów z tego tytułu, podczas gdy również jest udowodnionem, że hr. K. za pośrednictwem nieznanej dotychczas osoby znaczne sumy dawał rokrocznie dla swego syna. Idzie zatem obecnie o to, aby tego nieznanego a niezawodnie bardzo sprytnego oszusta wynaleźć i sądowo-karnie poprosić go o rachunek z wyłudzonych pieniędzy. Na razie nie ma ani śladu po nim.

Skazanie lekarza za nieudałą operację. Dr. Bernard Rosenbaum, 72-letni człowiek, który 36 lat już praktykę lekarską wykonuje, uznany został przez Sąd obwodowy w Königgrätzu z powodu nieudałej operacji na pewnej kobiecie winnym przekroczenia z §. 357 i §. 335 i skazany został na utratę praktyki. Jakkolwiek Rosenbaum już cztery razy przedtem wykonał był taką samą operację na rzeczonej kobiecie z pomyślnym skutkiem, mimo to fakultet praski wydał orzeczenie dla niego zgubne, skutkiem tego też zasądzony winien ponadto jeszcze zapłacić tytułem odszkodowania interesowanej osobie kwotę 2000 zł.

Orkan. Z Pesztu donoszą: Przeciągnął tu 8. tm. orkan, który trwał pięć minut, przyczem sypał grad wielkości orzechów laskowych.

† Jan Wojcicki, żołnierz wojsk polskich, przeżywszy lat 85 zmarł w tych dniach w Płocku. Weteran ten służył w 4 pułku strzelców konnych.

Na kopcu Unji mimo niepewnej pogody zebrało się onegdaj mnóstwo osób, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej. Wśród śpiewów patrjotycznych rozpoczęto dalszą pracę około wzniesienia tego pomnika i życzyć by sobie należało, aby ogół zajął się nieco gorliwiej doprowadzeniem tego dzieła do końca.

Ku uczczeniu 96. rocznicy wiekopomnej konstytucji 3. maja, urządziła onegdaj „Gwiazda" wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który ściągnął mnóstwo publiczności. Była to uroczystość w całem tego słowa znaczeniu piękna, a tem piękniejsza, że Czytelnia akademicka, względnie jej członkowie, wzięli w niej udział. Uroczystość zagaił weteran p. Darowski, wyjaśniając doniosłość i znaczenie tego jedynego w dziejach aktu samopoznania i odrodzenia się narodu, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, mianowicie chóru „Gwiazdy" i solo barytonowe „Czarny krzyżyk", wykonane przez pana Schwabla. Poklask ogólny zyskał p. Mann za piękne odegranie na flecie „Poloneza" Ogińskiego i „Ständchen" Schuberta. Niemniej na uznanie zasłużył stypendysta Wydziału krajowego, p. Jamiński, za odśpiewaną arję z „Wolnego strzelca", akademik p. Deryng za wygłoszenie koncertu nad koncertami" z „Pana Tadeusza", a p. Zembroń za „Dudziarza" Wieniawskiego, wykonanego bardzo starannie.

Na zakończenie przemówił p. Zimmerman, a nawiązawszy zręcznie swe przemówienie do wspomnień drugiego wiekopomnego aktu, Unji Lubelskiej, zawezwał zgromadzonych do gremjalnego udania się na kopiec, aby przyłożeniem się do wspólnej pracy uświęcić pamięć dnia tego, co też, ze względu, że wieczorek rozpoczął się o godz. 4. popołudniu, a o 6. się skończył, w większej części uczyniono. (*kr.*)

Adwokata dr. Jackowskiego wypuszczono onegdaj rano na wolność za złożeniem kaucji w kwocie 6.000 zł.

Bankiet. Grono artystów dramatu i operetki żegnało onegdaj wspólną ucztą opuszczającego nasze miasto p. Florjańskiego. Liczny szereg toastów świadczył o niepomiernej sympatji, jaką odjeżdżający artysta cieszy się w kole swoich kolegów. P. Florjański wyjeżdża we wtorek do Pragi; w Krakowie zatrzyma się dla dania koncertu.

Sprawca usiłowanego włamania się do Banku hipot., o czem onegdaj donosiliśmy, nazywa się Kamil Czerniecki i mieszka przy ul. Zamarstynowskiej. Był on dawniej urzędnikiem kolei Państwowej w Czechach, następnie bawił w Wiedniu, a w ostatnich czasach miał zatrudnienie w biurze tut. inżyniera p. K. i jak obecnie skonstatowano, cierpi na pomięszanie zmysłów. Czerniecki jest ojcem siedmiorga drobnych dzieci, które pozostają w okropnej nędzy. Żona jego, skutkiem niemożności utrzymania i wyżywienia tak licznej rzeszy dzieci, już dwa razy usiłowała odebrać sobie życie i ta właśnie nędza, połączona z ciągłem przemyśliwaniem, jak zaspokoić potrzeby dnia dzisiejszego — spowodowała u Czernieckiego chorobę umysłową, a następnie ów dziwaczny pomysł zrabowania Banku hipotecznego. Nieszczęśliwego odwieziono do zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

W pożarze miasta Nagy-Karoly w komitacie szatmarskim, o czem onegdaj donosiliśmy, zgorzało 200 domów. Najpiękniejsza część miasta leży w gruzach. Zamek hrabiego Karolyi zdołano w części ocalić, ale wspaniałe oficyny i cieplarnie padły pastwą płomieni.

Pożar wybuchł nadto jeszcze w dwóch miejscowościach na Węgrzech w Kurlics i Toroczko, gdzie również wyrządził wielkie spustoszenia.

Chrystos woskrese! wołając, zasztyletował, jak donoszą z Odesy, pewien urzędnik kolejowy w Krystopolu sześciu żydów. Powodem zarodni był fanatyzm religijny.

„Vices fançais".

Gniewało zawsze mieszkańców nadsekwańskiego Babilonu, że Anglicy, którzy tak chętnie odwiedzają Paryż, nie opuszczają mimo to żadnej okazji, aby z chełpliwością faryzeusza wytykać upadek moralności we Francji, a za powrotem do domu głosić w świętem oburzeniu: „Dziękujemy ci Panie, iżeśmy nie są, jako ci grzeszni Francuzi."

Za cieśniną Kaletańską uchodziło to za pewnik, że grzech przeciw czystości jest pochodzenia francuskiego, że w ojczyźnie dzieje mu się dobrze, a przeto w Anglji przytułku nie będzie szukał. Dopiero słynne odkrycia *Pall Mall Gazette* poderwały nieco opinję cnotliwości, jaką Anglicy sami o sobie wydali i rozpowszechnili, a skandaliczne procesy rozwodowe, wyprowadzone na widownię publiczną, stwierdziły ostatecznie, że społeczeństwo angielskie nie ma żadnej zasady do uchodzenia za więcej surowe w obyczajach, niż każde inne. Tylko sława przesadzonej pruderji zewnętrznej pozostała Anglikom niepodzielną.

Co prawda, to i nie budzącą zazdrości!

Łatwo pojąć, że odwrócenie do światła ciemnych stron obyczajów angielskich było dla wyszydzanych Francuzów pożądaną do odwetu okazją. Pisarze francuscy wprawdzie od kilku lat już usiłowali, zarówno poważną jak satyryczną formą, skompromitować angielską chełpliwość cnoty. Zamachy te pozostały jednakże przeważnie w cieniu, ponieważ wychodziły od autorów z szarego końca. Teraz dopiero występuje w szranki pisarz o imieniu znanem i uznanem, ogłaszając romans obyczajowy, osnuty na życiu współczesnem Anglików.

Nazwisko autora — Hektor Malot, tytuł dzieła — *Vices Français.*

W tytule samym tkwi ironja, objaśniająca zasadniczą tendencję książki.

Grzechy francuskie, które — według opinji wyspiarskich faryzeuszy — stanowią oś romansu, bo przecież grzechy angielskie — nie istnieją wcale.

Występek więc narodowości francuskiej wtargnął tu na grunt angielskiej cnoty i czyni osobliwe widowisko: poważny, a dziewiczo skromny John Bull, opętany przez djabła... francuskiego.

Wątkiem romansu Hektora Malot jest głośny proces rozwodowy Crawford'a, w którym tak wybitną rolę odegrał był sir Charles Dilke. Autor pozmieniał nazwiska osób, jednakże kto swojego czasu czytał dokładnie sprawozdania z Izby sądowej, poznać może prawie wszystkie portrety głównych działaczy dramatu.

Bohater powieści, Robert Mostyn, to nikt inny, tylko sir Charles Dilke; Jane Talbod, to lady Dilke. Dalej widzimy sportretowanych licznych członków Ministerstwa, do którego Robert Mostyn należy: więc Gladstone, jako Watson, Chamberlain—Thompson, lord Rosebery—Aburne, d'Harcourt—Vere, markiz Hartington—Morgan.

Wszystkie te fizjognomje są rysowane z natury, jak również widownia akcji, przeniesiona wiernie aż do najdrobniejszych szczegółów. Domek naprzykład, który Dilke zajmował przy Sloane-street, opisany jest drobiazgowo zewnątrz i wewnątrz.

Na pochwałę autora należy powiedzieć, że tendencja dzieła nie uniosła go w dziedzinę przesady. Nie maluje on wszystkiego na czarno. Owszem Mostyn *alias* Dilke może być nawet zadowolonym z przedstawienia swojej postaci. Ciężkie potępienie, jakie rzuciła na niego opinja publiczna skutkiem procesu Crawford'a, Malot uważa za niesprawiedliwe.

Książka Malota, brana jako romans, przedstawiłaby ogromne wady w artystycznej budowie. Tak np. bohaterka dramatu, szatańska miss Josey Macdonel, przepada w ciągu opowiadania bez wieści. Autor od chwili, gdy ta postać obudziła wielkie zainteresowanie czytelnika, przestaje o niej mówić zupełnie.

Podobnego błędu nie popełnia się jednak nieświadomie, a okoliczność ta świadczy, iż pisanie skończonego romansu nie leżało w zamiarach autora, który miał na celu jedynie zadosyćuczynienie za złośliwe przytyki Anglików do grzechów „francuskich". Dla tego książka jest pisana szkicowo, ale wszystkie szkice są znakomicie robione.

Krytyka przepowiada też, że na dłuższą chwilę nie będzie we Francji, a szczególniej w Anglji, dzieła poczytniejszego, jak Malot'a *Vices Français.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Od Antoniego Pietraszewskiego, artysty-malarza z Krakowa, zakupił wielki książę nadreński Ludwik IV. obraz olejny większych rozmiarów, a to epizod z wojny bułgarsko-serbskiej.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" w niedzielę 15 bm. z łaskawym współudziałem pani Zofji z Różanowskich Sinkiewiczowej, pana Władysława Wolańskiego, artysty teatru lwowskiego, pianisty p. Neuhausera, dwunastki „Echo" oraz innych sił muzykalnych, znanych w naszem mieście.

Ceny miejsc: Krzesło 40 cnt. — wstęp 20 cnt. Biletów nabyć można tymczasowo w Czytelni, przy ulicy Janowskiej l. 12.

„Józef Ignacy Kraszewski, jego życie i zasługi"; pod tym tytułem wyszło nakładem Towarzystwa pedagogicznego dziełko, będące uzupełnieniem pierwszego wydania, sięgającego tylko do jubileuszu, aż do zgonu i pogrzebu nieodżałowanego pisarza. Cena 40 ct.

Nowy dramat Ibsena „Rosmershorm", przedstawiony w berlińskim teatrze nadwornym, wywołał wielkie wrażenie śród publiczności i prasy.

Galerja królów polskich. Ołówkiem Tondasa a staraniem i nakładem księgarni Himmelblaua powstała publikacja pod powyższym tytułem, której brak oddawna uczuwać się dawał. Jest to duży karton (przeszło 1 metr długości i 80 ctm. szerokości) przedstawiający wizerunki wszystkich monarchów polskich, z których każdy występuje w całej postawie wielkości karty wizytowej. Monarchowie z dynastji obieralnej mają każdy herb swój familijny na tarczy umieszczonej z prawej strony w cieniu, wykonanej w guście portretów staroświeckich. Cała zaś galerja obramiona dokoła herbami wszystkich województw i ziem dawnej Polski. Artysta opracował swój przedmiot podług typów i wzorów najczęściej matejkowskich z precyzją i talentem. Publikacja więc ta różni się od kilku poprzednich w tym kierunku wydanych, a zbyt szablonowych, artystycznem wykończeniem, tak że może być ozdobą naszych salonów bądź jako obraz zamieszczony na ścianie, bądź jako album, bo wizerunki mogą być pokrajane w oddzielne karty i umieszczone w kasetce.

(En) **Koncert Towarzystwa muzycznego.** IVty koncert naszego Towarzystwa poświęcony był kompozytorom czeskim, których, według pierwotnego projektu, trzy dzieła miały być zaprezentowane, a dwa zostały wykonane. Zapoznanie się z temi utworami zawdzięcza publiczność panu Hrymalemu, tak jak niezawodnie wkrótce panu Grzymale zawdzięczać może będzie koncert, ułożony z polskich kompozycyj.

Dalecy od jakiejkolwiek niechęci dla sympatycznego dyrygenta i wcale nie w myśli dotknięcia go, potrącamy tylko o tę grę nazwisk, bo nasuwa ona na myśl obowiązki, jakie dyrygent dla obudwóch tych narodów zaciągnął.

Usłyszawszy na ostatnim koncercie prześliczne „Morskie oko" Noskowskiego, z przyjemnością zasiedliśmy tym razem do słuchania „Wyszehradu" Smetany i „Tańców słowiańskich" Dworzaka. „Wyszehrad" jest rzeczą ładną, poetyczną, trzymaną w stylu poematu symfonicznego. Główny temat jest piękny, a całość słucha się (z pomocą maleńkiego programu, umieszczonego w dopisku) z zadowoleniem. Aparat chromatyczny, wprowadzony w kompozycji, nie zupełnie nas zachwyca, a nadaje dziełu niepotrzebnie pewien „wagnerowski" pozór. „Tańce słowiańskie" Dworzaka posiadają wiele zacięcia. Pierwszy najładniejszy, ale we wszystkich zarówno panuje śmiałość z jednej strony dosadnie charakteryzująca kompozycję, z drugiej granicząca czasem o przesadę, która stwarza nieraz harmonje zbyt twarde. Wielogłosowość Dworzaka czasami również robi wrażenie dziwne — nieraz wydaje się, iż głosy przeszkadzają sobie złośliwie... Wra-

---

teraz ciocia... a to mało, że koło niej tańcuje, gdy przy niej jest, ale o niej myśli... o niej mówi...

Rzepski zamilczał.

— Musiała mu dać pieniędzy — zawołała Salomea.

— Otóż nic, ani grosza!! wiem na pewno! — krzyknął Rzepski. Próbowała — prawda — ale odesłał nazad... nie przyjął.

Milczeli chwilę, aż złośliwa stara panna, z kaśliwym uśmieszkiem wtrąciła:

— Nie bój się, ma rozum!! nie wziął mało, bo mu się chce wszystko dostać.

Rzepski zakrztusił się piwem i porwał oburzony.

— Panna Salomea go nie zna! nie! a i ja nie mogę powiedzieć, żebym go znał dawniej... W tym człowieku, co najmniej, dwu ludzi... Tak się zmienił!! Ja już teraz nie wiem... nic nie rzekę...

Zamilczała zmięszana stara panna.

— Więc aż dwa razy przyjeżdżała Winnicka — odezwała się... — Cóż! ogląda gospodarstwo?

— Nie — ale on zachorował był jakoś i musiał się położyć, a ona się o tem dowiedziała przez Marcinowskę...

— Jaką Marcinowskę? — pytała żywo Salomea.

— To panna nie zna Marcinowskiej? — podchwycił Rzepski. — Marcinowska służyła dawniej u Winnickiej, a ta nam ją zarekomendowała...

Salusia gorzko się śmiać poczęła...

— Oczewista rzecz — chciała mieć szpiega we swojej ręki w Maczkach...

— Co to za szpieg? szpiega — ofuknął — Każdy kto kogo kocha, radby wiedzieć co z tym, do którego się przywiązał, a [illegible] kobieta... — dodał Rzepski [illegible]

[illegible] alomei pochwały te niezmiernie były [illegible]

[illegible] cóż — przerwała kwaśno, — wróćmy [illegible]

[illegible] nicka z doktorem przyjechała... — do[illegible]

[illegible] teraz czułość! — uśmiechnęła się panna [illegible] — Winszuję, winszuję [illegible] mówić

(*Dokończenie nastąpi.*)

...całości, dzięki niektórym pięknym, melodyjnym ustępom, pulsującemu życiem i wspaniałej instrumentacji jest doraźne.

Zupełnie odmienną jest indywidualność kompozytora Gounod, którego Requiem w części poznaliśmy wczoraj. Wszędzie jest dobry i gładki, nie powiemy jednak, aby znowu czasem, ta dobroć nie była bliską konwencjonalizmu.

Znana z trzeciego koncertu „Pieśni flamandzkie" [illegible] wczorajszy interesujący koncert, a pp. Padlewski i Czerny zbierali znowu zasłużone oklaski. Orkiestra uzymała się dobrze. Panna Pistorówna wczoraj udział po raz ostatni w naszych koncertach i uzyskała sobie uznanie za pięknie odegrane na harfie w „Wyszehradzie".

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny urządzony staraniem Czytelni akademickiej, w sali ratuszowej, celem pomnożenia funduszu na pomnik Kraszewskiego, następnie uczniom i uczennicom szkoły p. Wysockiego szerokie pole do popisu i przy [illegible] należy, że wydał jej chlubne świadectwo. Kwintet Mozarta „Cosi fan tutte", który słyszeliśmy poprzedniej niedzieli na raucie Towarz. św. Wincentego, [illegible] wczoraj doskonale, a dwa duety z „Halki" i [illegible] odśpiewane zostały przez pp. Gu[illegible] i Paszkowskiego bardzo starannie. W tercecie z „Don Carlosa" Verdiego, mieliśmy znowu sposobność usłyszeć piękny głos contr-altowy, panny [illegible]. Zdaniem naszem jest to cenny materjał, z którego można i należałoby odpowiednie wykorzystać.

Program wieczorku [illegible] nadto wybornie odegranie przez p. Wolfsthala „Koncertu" [illegible] i przez znaną pianistkę pannę Stengel krakowiaka Noskowskiego i mazurka Chopina. Pan Stahl [illegible] poemat Konopnickiej „Nad [illegible]", a p. Vorzimmer na sposób Strakosza, mowę [illegible] nad zwłokami Cesara, z tragedji Szekspira „Juljusz Cesar". Pan Vorzimmer bezwątpienia [illegible] talent deklamatorski, to też oklaski, jakiemi [illegible] niezbyt liczne zebranie [illegible] zachęcić go do dalszej w tym kierunku pracy. Na zakończenie wieczoru p. Karol [illegible] odczytał swą pracę, pod względem formy [illegible] i udatną, p. n. „Charakterystyka polskiej obyczajowej Kraszewskiego".

Ruch Stowarzyszeń.

Wydział Kasyna miejskiego, zaprasza pp. członków na zgromadzenie [illegible] w sali bibliotecznej we wtorek dnia 10 bm. o godzinie 8 wieczór, celem [illegible] listy kandydatów do wyborów [illegible] na walnem zgromadzeniu członków Kasyna miejskiego.

Walne zgromadzenie „Sokoła" w Stanisławowie odbyło się 1 bm. pod przewodnictwem dra [illegible]. Sprawozdanie wykazuje, że wielu nowych członków przybyło, i że w roku ubiegłym [illegible] w Towarzystwie oddział szermierzy. Wydatki r. 1886 wynosiły 97 złr. 94 ct., dochód [illegible] złr. 90 ct. Wybrano komisję mającą zająć się [illegible] środków celem rozwoju Towarzystwa [illegible] polecono przyszłemu wydziałowi, by starać się [illegible] Towarzystwa w drodze [illegible] od Rady miejskiej, powiatowej i innych [illegible] finansowych [illegible]. W końcu [illegible] wydziałowymi pp.: Bertoniego, Bryłę, dr. [illegible] Langhammera, Miazgę i Piskorza, zastępcami wydziałowych pp: Barancewicza, Michała Halickiego.

Z Izby sądowej.

Lwów 9. maja.

(Kryda Banku zastawniczego.)

(m) W krótkim przeciągu czasu już trzecia [illegible] finansowa [illegible] daje materjał do rozpraw sądowych. Zanim przystąpimy do podania faktów podniesionych [illegible] oskarżenia, dla dokładniejszego zrozumienia sprawy pokrótce skreślimy historję tego [illegible] instytucji.

W roku 1877 konsorcjum składające się z pp. Alojzego Boberskiego, Kaz. Gamrata, Miecz. Dąbrowskiego, Faust. Joteyki, Józefa Kruszewskiego, [illegible] Wasilewskiego, Winc. Wasilewskiego, Tad. Orzechowskiego, Jana hr. Koziebrodzkiego, Ksawerego Madeyskiego i Józefa Kleczyńskiego utworzyło [illegible] zastawniczy pod nazwą: „Galicyjski Zakład zastawniczy i kredytowy. Stowarzyszenie [illegible] ograniczoną poręką" i przyjęło zarazem złożony statut wybierając dyrektorami Kazimierza Gamrata, Józefa Kruszewskiego, Faustyna Joteykę i Tadeusza Orzechowskiego. Dwaj pierwsi byli płatni.

Według osnowy statutu Stowarzyszenie miało udzielać pożyczek nietylko na zastawy ruchome ale [illegible] weksle, skrypta dłużne, na zastawę papiery [illegible] a wreszcie przyjmowało wkładki na książeczki.

Co się tyczy kapitału zakładowego, to ten miał powstać z udziałów w ten sposób, że każdy członek przystępujący do Stowarzyszenia, musiał złożyć przynajmniej jeden udział w kwocie 100 zł., [illegible] członek Dyrekcji, musiał posiadać takich 20 udziałów.

Przy zawiązaniu Stowarzyszenia subskrybowano [illegible] 500 złr., a wpłacono istotnie 23.259 złr. 50 ct. [illegible] subskrybowali: Kazimierz Gamrat [illegible] 000 złr., Natalja Gamrat 4.000 złr. — razem 6.000 złr., z których 4.400 wpłacili: Józef Kruszewski 5.000 złr. i Marja Kruszewska 5.000 złr. istotnie w całości wpłaconych. Zaznaczyć należy, że każdy członek Stowarzyszenia odpowiadał według statutu za wszelkie zobowiązania Stowarzyszenia do podwójnej wysokości swojego udziału i to jeszcze przez przeciąg roku po wystąpieniu, dalej, że udział, dopóki członek należy do Stowarzyszenia, nie może być wycofany, wreszcie, że wystąpienie członka ze Stowarzyszenia, nastąpić mogło tylko po upływie lat 6 istnienia Stowarzyszenia za poprzedniem wypowiedzeniem udziału, na cztery tygodnie naprzód przed upływem roku.

W dniu 5. maja 1877 r. odbyła wybrana Dyrekcja posiedzenie, na którem zgodzono się w zasadzie na utworzenie tylko działu zastawniczego i zawarła umowy z dyrektorami, przeznaczając Gamratowi pensję rocznych 3.000 złr. tudzież 20 prc. z czystego zysku, a J. Kruszewskiemu pensję rocznych 1.200 złr., którego nadto zamianowała kasjerem z płacą rocznych 1.200 złr.

W ten sposób zakład puszczono w ruch. Niestety nie wszystko szło prawidło, nie trzymano się statutu, a już przebieg i wynik pierwszego okresu administracyjnego od 15. czerwca 1877 roku do 31. grudnia 1878 nie dawał nadziei odpowiednego rozwoju Banku.

Na walnem Zgromadzeniu członków z dnia 12. czerwca 1883 zrezygnował Józef Kruszewski z urzędu dyrektora, a w miejsce jego wybrany został Fortunat Głowacki.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe opisywanie gospodarki odbywającej się w zakładzie zastawniczym, ograniczamy się więc do podania tylko wyniku sprawozdania komisji specjalnej zw. pogrzebową, która zbadawszy rzeczywisty stan zakładu, przedłożyła ostatniemu walnemu zgromadzeniu następującą relację:

1. W kasie zakładu oprócz gotówki 1311 zł. 15 ct. znajdowały się bony dyrektorów i urzędników na sumę 3148 zł. 54 ct.

2. W biurku Gamrata znaleziono 17 sztuk wekslów bez wartości, nie wciągniętych nawet do ***straszy***.

3. Odkryto papiery francuskie na 20.000 franków nieposiadające nawet historycznej wartości.

4. Sprawdzono że niespłacona część udziałów w sumie 4262 zł. 98 ct. nadaje się tylko do odpisania.

5. Sprawdzono, że z pretensyj wekslowych przynajmniej **25.000** zł. dla zakładu przepadło.

6. Wreszcie sprawdzono, że długi Gamrata i jego rodziny wynoszą przeszło **13.000** zł. które za nieściągalne uznano.

Przetrutynowawszy rzeczywistą wartość poszczególnych pozycyj obliczyła komisja **niedobór na 33.876 zł. 84 ct.**, a zatem udziały stracone do wysokości 122·13 %!

Naturalną konsekwencją tego badania stanu interesów zakładu, było zgłoszenie upadłości i dnia 19. stycznia 1886 został zamknięty ów zakład, który w ciągu kilku lat wydał na pensje dyrektorów 39.000 zł., na płacę urzędników 63.618 zł., a mnóstwo ludzi zrujnował.

Z tego cośmy powyżej nadmienili, można już, mieć wyobrażenie, co się działo w tym Banku i żałować tylko należy, że główny organizator i dyrektor Gamrat Kazimierz, skoro tylko stanu Banku nie można już było ukryć, umknął do Rosji i nie zdołano go przytrzymać. Dziś też staje przed Sądem dwóch dyrektorów tego zakładu, dawniejszy p. Józef Kruszewski i p. Fortunat Głowacki, który wszedł do dyrekcji po zrezygnowaniu p. Kruszewskiego. P. Kruszewski, urodz. w Dąbrówce w Krol. Polskiem, liczy lat 52, jest żonaty, ojciec pięciorga dzieci, a Prokuratorja oskarza go o zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenia, o współwinę w oszustwie, o występek niezgłoszenia krydy i podpisywania nieprawdziwych bilansów. P. Głowacki, urodz. w Rodgoszczu, liczy lat 59, jest żonaty i ojcem jednego dziecka, a staje oskarżony o zbrodnię oszustwa i występek niezgłoszenia w należytym czasie krydy.

Oskarżenie swe Prokuratorja tak motywuje co do p. Kruszewskiego: 1) że będąc dyrektorem tego Zakładu zastawniczego od 15. czerwca 1877 do 12. czerwca 1883 rozmaite kwoty pieniężne dla siebie do wypłaty asygnował, udziały mające być nienaruszalnemi wycofał, swój bowiem wynoszący 5000 złr. w całości podniósł, a z udziałów na imię swej żony wpisanych, część w sumie 1750 złr., przez co dopuścił się zbrodni oszustwa; 2) że jako dyrektor mając pieniądze pod swoim dozorem, sumę 583 złr. z nich po nad wpłacony udział sobie przywłaszczył; 3) że zgodził się na wpisanie do ksiąg jako zwykłego interesu pożyczkowego 7400 złr., chociaż wiedział, że Kazimierz Gamrat, współdyrektor Zakładu wziął te pieniądze na osobisty swój cel przystąpienia do mającej się zawiązać spółki z Feliksem Boudin „wyrobu i wywozu skór," i że kwotę tę Gamrat sam na własny bon podniósł, a dopiero później złożył niby na zastaw 40 sztuk akcyj francuskich „de l'union de la boucherie" i wystawił asygnatę na 7400 złr. dla p. Boudin, dalej, że wiedząc o tem, iż akcje te jako nienotowane na giełdzie żadnej wartości nie mają, przecież je wpisał jako w aktywa i tym sposobem Gamratowi dopomógł do zbrodni oszustwa; 4) że swoje bony z czasów dyrektorstwa na 1560 złr. opiewające, a u kasjera przechowane, następnie po złożeniu urzędowania, wziąwszy na chwilę od kasjera, w części bo na 760 złr., podstępnie uprzątnął; 5) iż będąc dyrektorem, mimo że stan bierny Zakładu przewyższał stan czynny, nie zgłosił w Sądzie konkursu, lecz nowe długi zaciągał, zastawy i fundusze na pokrycie przekazywał, a wreszcie 6) iż jako członek dyrekcji w zamknięciach rachunkowych i bilansach za lata od r. 1877 do 1882 walnym zgromadzeniom przedkładanych, niezgodne wykazy co do stanu majątkowego tego Zakładu przedstawiał i podpisywał.

Drugiemu oskarżonemu Fortunatowi Głowackiemu zarzuca Prokuratorja państwa, iż będąc dyrektorem Zakładu zastawniczego w zamiarze wyrządzenia temuż Zakładowi szkody nad 300 złr., po ucieczce dyrektora Kazimierza Gamrata z płacy tegoż od 1. maja 1885 począwszy po 100 złr. oprócz swojej płacy dla siebie asygnował, upozorowując asygnacje do kasy tytułem „płace urzędników" i tym sposobem Ludwika Götza w błąd wprowadził, i z nieświadomości Rady nadzorczej korzystał, skutkiem czego kwotę 800 złr. dla siebie wyłudził, przez co dopuścił się zbrodni oszustwa, i 2) iż wiedząc, że stan bierny Zakładu dawno już przewyższał stan czynny, i pomimo, że wiedział, iż udziały w zupełności skutkiem strat Zakładu przepadły, konkursu nie zgłosił, lecz nowe długi zaciągał, wypłaty uiszczał, a zastawy i fundusze na pokrycie przekazywał.

Rozprawę prowadzi radca p. Hołyński, jako wotanci fungują radcy pp. Majewski i Füger, zaś jako zastępca tychże sekretarz p. Kriegseisen. Ławę przysięgłych tworzą pp.: Baurowicz, Kündel, Zucker, dr. Wojciechowski, Bauman, Niedzielski, Rosenbaum, Żabicki, Pius, W. Smolka, Spożarski, Śliwiński, a jako zastępcy pp. Herz i Finkler. Oskarżenie wnosi zastępca Państwa dr. Sumper.

P. Kruszewskiego broni dr. Ostrożyński zaś p. Głowackiego dr. Gorecki. Jako rzeczoznawcy zasiadają pp. Terenkoczy i Werner.

Odczytanie aktu oskarżenia obejmującego 50 arkuszy pisma trwało do godz. ½ 12 przed poł. poczem nastąpiło przesłuchanie. Oskarżony p. Kruszewski, który robi bardzo dobre wrażenie, wyjaśnia w sposób jasny i dokładny, sposób w jaki ten zakład powstał, wyliczył fundusze któremi rozpoczęto operacje (30.000). Oskarżony sam dał inicjatywę do zredukowania płac dyrektorom, choć Gamrat był temu przeciwny, a gdy redukcję ostatecznie przeprowadzono i Gamratowi asygnowano tyle co mnie — mówi Kruszewski — 1800 złr. wtedy Gamrat mszcząc się na mnie asygnował mi tylko 1600 złr. płacy. Nie chcąc robić borby — nie protestowałem. W r. 1882 oświadczył mi Gamrat, że Rada nadzorcza znowu podwyższyła nam pensje i asygnował mi aż do czasu mego ustąpienia tj. do 12. Czerwca 2400 złr.

Przewodniczący. Przecież Gamrat nie miał asygnować panu pensji, na to była Rada nadzorcza.

Oskarżony. Wierzyłem Gamratowi, a na owem posiedzeniu Rady nie byłem obecny.

O wydatkach szczegółowych przy wprowadzeniu w życie Zakładu p. Kruszewski nic nie wie, nie mięszał się do tego, wszystkiem tem zarządzał Gamrat. Dyrektorowie Orzechowski i Joteyko powiedzieli obwinionemu, że Gamrat jest dyrektorem kierującym i jako taki ma się temi sprawami zajmować, on zaś nie ma prawa się do tego wtrącać. Koszta założenia i urządzenia Zakładu wydały się oskarżonemu jako wygórorowane (9000 złr.), ale nie miał on powodu nie wierzyć Gamratowi.

Co do udziałów, to członek, który nie uzupełnił deklarowanych kwot, powinien był być wykreślony, a pieniądze złożone przypadały na rzecz Zakładu. Gamrat pobrał udziały od ludzi, których obwiniony nigdy nie widział, a bardzo wiele miał przywieść z Kijowa. Dyrektor Orzechowski nie złożył ani jednego zdeklarowanego udziału, przyobiecywał tylko dostarczyć jakieś miljony. Gamrat robił wszystko wedle swej woli — mówi oskarżony — byłem zupełnie w obec niego ubezwładniony, nie miałem się na kim oprzeć. Walne Zgromadzenie zwoływał Gamrat tylko wtedy, gdy chciał.

Na tem o godz. 1. odroczono rozprawę.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o o godzinie 4. dalszem przesłuchaniem oskarżonego Kruszewskiego. Na pytanie przewodniczącego: dla czego i jakiem prawem odbierał pieniądze na udziały, skoro te miały być nienaruszalne, odpowiada Kruszewski, że prócz udziału, złożył w r. 1878 depozyt 10.000 złr. i nań właśnie zaciągał pojedyncze pożyczki. Na dowód tego składa dwa dokumenty, a to list Zakładu zastawniczego potwierdzający odbiór depozytu, podpisany przez Gamrata i list gal. Banku kr. donoszący, że walory dotychczas zapisane jako depozyt na imię Kruszewskiego, z dniem 21. października 1878 r. przepisane zostały na zakład zastawniczy. W r. 1883, gdy Kruszewski zrezygnował, wypowiedział swe udziały, wówczas zwrócono mu 9.000 złr. z owego depozytu, a udział i 1.000 złr. z depozytu zatrzymano aż do wygaśnięcia odpowiedzialności udziału, a nadto kazano mu na zabezpieczenie bieżącego rachunku podpisać weksel na 10.000 złr., który eskontowano w Krakowskiem Towarzystwie asekuracyjnem. Weksel ten wykupił ostatecznie zakład zastawniczy.

Na rozliczne pytania odpowiada Kruszewski, że Gamrat o nic się nikogo nie pytał, sam zarządzał, i dlatego właśnie starał się oskarżony o utworzenie Rady nadzorczej, aby było do kogo się odwołać. Potem od r. 1879, gdy dyrekcja składała się z 3 członków, oskarżony nic nie znaczył, gdyż trzecim dyrektorem był siostrzeniec Gamrata, więc oni w dwóch mogli go zawsze przegłosować.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa kolej lokalna. Firma Lindheim i Spółka otrzymała od Ministerstwa handlu zezwolenie na podjęcie robót wstępnych pod kolej lokalną ze Sambora przez Staremiasto i Spas do Łomny.

Prośba krakowskiej kasy oszczędności do Ministerstwa o pozwolenie na zmianę statutów i pozwolenie na interesa „conto corrente" za pokryciem papierów wartościowych, została odrzuconą z tym motywem, że jak długo w Radzie państwa niezapadnie uchwała co do zmiany regulatywu dla kas oszczędności, tak długo wszelka zmiana w finansowych funkcjach tych instytucyj jest niedopuszczalną.

Przegląd polityczny.

* Na regulację rzeki Dunajca pod Wielką wsią w powiecie brzeskim przyznał Wydział krajowy bezzwrotną subwencję (33⅓%) w kwocie 1584 zł. 58 ct. W tej samej wysokości udzieliło na ten cel Namiestnictwo subwencję z państwowego funduszu budowli wodnych.

* Cesarz udzielał onegdaj dłuższego posłuchania prezesowi gabinetu hr. Taaffemu.

* Kardynał Vannutelli wyjechał przedwczoraj wieczorem z Wiednia do Rzymu.

* Wydalania do Rosji i do Królestwa Polskiego rodaków naszych, jak donoszą dzienniki poznańskie, nie mających indegenatu tamtejszego — trwają bezprzestannie. Handlarzowi Weinbergowi, z Osi, jednemu z pierwszych kandydatów w wykazach, w których wydalanych zapisywano, nakazano — jak donosi *Gazeta Toruńska* — powtórnie wynosić się za granicę i to w ośmiu dniach. Dokąd się uda, sam nie wie, władze rosyjskie nie chcą go bowiem przyjąć dlatego, iż nie może wykazać, że tam się urodził.

* Car z rodziną ma przybyć do Nowo-Czerkawska dnia 18go b. m. W Moskwie się nie zatrzyma; tor kolejowy będzie strzeżony przez gwardję. W Nowo-Czerkawsku wybrukowano już ulice, domy pomalowano i odbywają się wstępne ćwiczenia kozaków, których przegląd odbędzie carewicz, jako ich ataman. Carewicz położy kamień węgielny pod nową katedrę. Właściciele domów zostali wezwani do przedłożenia listy osób, które mają być w oknach podczas ceremonji wjazdu.

* Z Petersburga donoszą: Oczekiwaną jest wkrótce reforma szkół średnich w kraju nadbałtyckim. W szkołach rządowych i prywatnych zaprowadzony zostaje, zamiast dotychczas używanego języka niemieckiego, język rosyjski jako wykładowy.

* Telegram Reutera stwierdza, że w Rosji panuje gorączkowy ruch pod względem uzbrojeń wojska i marynarki, lecz że nie ma w tem nic niepokojącego, ponieważ Rosja pozostała bardzo w tyle poza innemi państwami i prócz korpusu gwardji, wszystkie inne pułki i marynarka jeszcze kilka lat potrzebować będą, żeby co do uzbrojenia i wyćwiczenia dogoniły wojska innych państw.

* Według doniesień z Bukaresztu pogłoski o rzekomych rozruchach w Jassach, redukują się do nic nieznaczącego faktu, a mianowicie, że w chwili przejazdu orszaku królewskiego przez ulicę dało się słyszeć gwizdanie, skutkiem czego aresztowano 3 indywidua. Zajście to jest bez znaczenia.

* Z Belgradu donoszą pod datą 7. bm.: Królowa odjeżdża do Krymu sama; następca tronu pozostaje w Belgradzie. — Posłowi Jefremowi Gruicsowi w Londynie miano zaproponować przed kilku dniami utworzenie nowego gabinetu; atoli do tej kandydatury, gdyby ona nawet urzeczywistniła się, nie przywiązują w Serbji szczególniejszego znaczenia.

* Z Paryża donoszą: Prezes ministrów Goblet, z okazji otwarcia wystawy marynarskiej w Hawre, miał mowy przy otwarciu i na bankiecie, w których podnosił, że Francja życzy sobie tylko dobrego porozumienia z innemi krajami i rozwoju pokojowego; nie żywi żadnych agresywnych planów, zachowuje spokojną, zimną rozwagą nacechowaną stanowczość, oddaje się ostatecznemu utrwaleniu Rządu demokratycznego, nie grozi nikomu, jednak w razie potrzeby stawiłaby czoło nieusprawiedliwionym zaczepkom. Dla tego też dziś z otuchą poświęca się skonsolidowaniu wewnętrznemu.

Powyższym mowom prezesa gabinetu, przypisują powszechnie wielkie znaczenie. Przedewszystkiem podnoszą, iż minister położył nacisk na pokojowe usposobienie Francji.

* Z Madrytu donoszą: Izba przyjęła 206 głosami przeciw 50 wprowadzenie instytucji sędziów przysięgłych.

* Według depesz z Bombaju poniosły wojska emira dwie porażki pod Jellalebad od Seinwerisów i pod Manaf, gdzie miało paść 400 Afganów i dowódca Sekander han. Straty powstańców równie znaczne.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 8. maja. Dowiaduję się, że z ministrem honwedów Fejervarym rozpoczęto rokowania o objęcie teki Ministerstwa wojny.

Wiedeń 8. maja. Na wieczornem posiedzeniu Izby panów przemawiali: Auersperg, Lobkowic, Randa, Falkenhayn, Schmerling i Konrad. Wnioski lewicy i partji środkowej zostały odrzucone a przyjęto wniosek prawicy, uznający w zupełności legalność ministerjalnego rozporządzenia językowego.

Praga 8. maja. Policja wzbroniła uroczystego obchodu 25-letniego jubileuszu „Sokoła", komitet jubileuszowy postanowił więc zaniechać całej uroczystości.

Budapeszt 8. maja. Królowa Natalja udaje się do Krymu d. 12. b. m. drogą na Bukareszt, gdzie 2 dni zabawi. W Jassach zatrzyma się królowa dzień jeden, w Odesie trzy dni. Królowa zamieszka na Krymie w Jałcie.

Paryż 8. maja. *Paris* trwa stanowczo przy doniesieniu swojem, że Francja w razie wojny z Niemcami będzie miała sprzymierzeńców i pisze, że niedługo będzie trzeba czekać na dowody, iż tak jest istotnie.

Przybyło tu wielu jubilerów z Wiednia, Budapesztu, Drezna, Londynu, Stambułu, Rzymu i Madrytu celem zakupna francuskich klejnotów koronnych.

Bruksela 8. maja. Z Metz wydalono znowu bardzo wiele osób.

Berlin 8. maja. Na miejsce prezydenta Rządu Sommerfelda powołano do Poznania starszego prezydenta Zimmermanna z Gdańska. Także w Prusach zachodnich nastąpi nowe obsadzenie wielu posad urzędniczych, ażeby, jak utrzymują pisma rządowe, módz skutecznie wystąpić przeciwko rzekomym agitacjom politycznym.

W Izbie deputowanych Sejmu pruskiego przy drugiem czytaniu przedłożenia o podziale Prus zachodnich i księztwa Poznańskiego, oświadczył Puttkammer, iż przedłożenie ma charakter polityczny, a celem jego jest utrzymanie całości Prus w obec coraz dalej sięgających agitacyj politycznych, zmierzających do odbudowania Polski. Minister usiłował zbić zapatrywanie, jakoby uczynione Polakom w r. 1815 przyrzeczenia nie zostały dotrzymane. Zrobiono te obietnice jedynie w przypuszczeniu, że Polacy staną się dobrymi Prusakami. Izba przyjęła projekt.

Eperies 8. maja. Pożar pochłonął ogółem 400 domów. Wiele osób odszukać nie można. Z klasztoru Stefanji wyskoczyła dziewczyna na podwórze i zabiła się na miejscu. Pewna kobieta wtargnęła do palącego się pomieszkania, chcąc ratować dziecko i wyrzuciła martwe już dziecię przez okno, gdzieindziej zwłoki stały się pastwą pożaru przed samym pogrzebem.

Wiedeń 9. maja. Przedwczoraj przybył tutaj namiestnik Zaleski, aby ostatecznie ułożyć program podróży arcks. Rudolfa. Program ten doznał gruntownej zmiany. Następca tronu zabawi w Galicji tylko 9 dni. Przyjazd do Krakowa nastąpi 28. czerwca, gdzie arcyksiążę zabawi dwa dni, we Lwowie również dwa dni, jeden dzień w Kołomyi, zkąd przedsięweźmie wycieczkę do Słobody rungurskiej. W Czerniowcach i Radowcach zatrzyma się arcyksiążę 48 godzin. Z powrotem pojedzie Arcyksiążę przez Siedmiogród i Węgry. W Trzebini oczekiwać będzie arcyksięcia deputacja 142 delegatów powiatowych. W czasie podróży podwód dostarczać będzie obywatelstwo dla arcyksięcia i jego świty.

Wiedeń 9. maja. Gdy profesor Maassen chciał dzisiaj wejść do sali wykładowej, przyjęty został przez studentów okrzykami: „*pereat Maassen*!" W czasie wykładu zebrało się przed salą mnóstwo studentów, którzy przyjęli Maassena po skończonym wykładzie demonstracyjnymi krzykami i otoczyli go tak, że się ledwie mógł przedrzeć do sali profesorskiej.

Tam przesiedział od godziny 10. rano do południa, ponieważ studenci oczekiwali go na korytarzach. Dopiero o pół do pierwszej zdołał opuścić gmach Uniwersytetu. (Profesor Maassen przemawiał, jak wiadomo w Izbie panów przeciw wnioskowi Schmerlinga. *Przyp. Red.*)

Paryż 9. maja. *Figaro* donosi, że w Ministerstwie wojny znaleziono u służby odpisy ważnych aktów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. maja 1887 r.

HOTEL ŻORZA. J. Pieńczykowski, z Tarnopola. J. Wernicki, z Lachowiec. W. Górski, z Kozaye. B. Klugman, z Pesztu. Z. Obertyński, z Cielążа. A. Rodicz-Berlinenkampf, z Trybuchowic.

HOTEL FRANCUSKI. E. Wittmann, ze Stryja. J. Kunz, z Kopczyc. F. Rauch, z Horodenki. S. Kosiński, ze Skolego. L. Kwaśniewska, z Przemyśla. A. Loewe, z Berlina. A. Kleiner, z Wiednia. A. Cywiński, z Płotycz.

HOTEL EUROPEJSKI. N. Rieger, ze Złoczowa. M. Grünwald, z Wiednia. K. Lipski, z Rosji.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. maja 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 25	206 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 —	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 15	100 15
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51	96 —	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 55	101 55
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	100 55	101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ 2½% „ w. „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 04
Napoleondor	10 01	10 12
Półimperiał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 75	62 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. maja 1887 r. (godz. [illegible] — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	17 50	17 50
„ węgierskie banku kredytowego	288 —	282 50
„ Banku anglo-austrjackiego	108 50	108 —
„ Unionbanku	205 —	206 —
„ kolei Karola Ludwika	205 80	204 25
„ kolei północnej	245 50	244 75
„ kolei południowej (Lombardy)	74 —	78 —
„ kolei Alföldzkiej	181 50	181 75
„ kolei państwowej	226 50	224 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	222 —	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 —	164 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 80	125 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 70
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 50	160 —
Losy regulacji Cisy	124 70	124 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	231 —	230 75
Renta węgierska złota 4 proc.	100 40	100 20
Akcje Bankvereinu	91 50	90 25
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 11
Losy premjowane węgierskie	119 25	119 —
Akcje kredytowe	279 40	278 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 05
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 7. maja 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	178 50	178 90
Akcje austrjackie kredytowe	449 —	449 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 —	82 25
Austrjackie banknoty	160 80	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 —	134 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 70	55 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	8·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·02
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	
Do Stryja i Chyrowa			7·20	
Do Stryja i Ławocznego			6·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

KAPELAN

operetka w 3 aktach Wittmanna i Wohlmutha, przełożył M. Turczyński. Muzyka K. Millöckera.

OSOBY:

Garantini, podesta miasta Vicenzy	Kieżman
Laura } jego córki	Radwan
Bianca } jego córki	Praunówna
Genaro	Karpiński
Antonio, jego przyjaciel	Niżankowski
Scalza, woźny	Myszkowski
Barbara, gospodyni Garantiniego	Kasprowiczowa
De Thorilliére	Łomiński
D'Alencourt	Gasiński
Morelli, kwatermistrz włoski	Czarnecki
Hetman dońskich kozaków	Koncewicz
Barbinello, aktor	Piasecki
Doktorowa	Weigel
Aptekarzowa	Borodziej
Leśniczyna	Wilkus
Przekupień	Senowski
Szczurnik	Mielnik
Inwalida	Chudkowski
Lekarz	Gasiński
Szlufirz	Gamski
Archiwista	Czarnecki

Popularna rozprawa 1401

Dra Jasińskiego

o postępach w leczeniu

„Zapaleń płuc"

jest do nabycia u autora

we Lwowie, Rynek.

Nowo otworzony handel drobiazgowy

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Poleca: 1392 5—0

Wszelkie potrzeby do krawieczczyzny, haftu i szydełkowania. Roboty na kanwie zaczęte i wykończone. Przybory toaletowe. Instrumenta muzyczne, znakomite struny i części składowe do wszelkich instrumentów w doborowej jakości **po niskich cenach.**

Łaskawe zamówienia zamiejscowe pocztą odwrotną uskuteczniają się.

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391 4—0

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothlandera).

HERBATA

Karol Bayer

LWÓW

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATĘ

funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75, 3·75. 1310 26—30

Herbatę w paczkach po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.

HERBATA

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów 1296

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny. 6.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

1887
WODY MINERALNE

z najświeższego napełniania

krajowe i zagraniczne

1432 nadeszły już do handlu 1—0

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Cenniki na żądanie gratis się rozdają.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem:

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct. franco. 1293 30—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można **w St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 677 9—10 b

Majątki ziemskie

dobrze położone, wartości 20.000, 80.000, 120.000, 250.000 zł. w. a. są pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedaży.

Zgłoszenia przyjmuje T. Bujnowski. c. k. notarjusz w Pilznie. 1428 1—3

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 1295 16-0

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Rolnik

do samoistnego zarządu średniego lub większego folwarku uzdolniony, w hodowli i leczeniu inwentarza biegły, **szuka zajęcia.**

Wymagania skromne a reflektuje na tantjeme z nadwyżki dochodu uzyskanego nad możliwy dochód, jakiby majątek przyniósł będąc w dzierżawie. Adres: Rolnik w Wojniłowie, poste rest. loco. 1430 3—0

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 1206 15—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. ul. Karola Ludwika l. 1

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat poprzednich

w Krynicy. 1427 1—3

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38

we własnym domu

poleca

Środki do desinfekcyi

Kwas karbolowy w kryształach, Kwas karbolowy w płynie, Wapno karbolowe, Proszek karbolowy, Wapno chlorowe, Witriol żelaza, Dwusiarczan wapniowy Antibakterion.

Środki przeciw owadom

Proszek perski owadobójczy, Proszek „Zacherla", Proszek zamorski „Andela", Kadzidło na owady, Kamfora, Pieprz biały, Naftalina, Papier na mole, Papier na muchy, Lep na muchy.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie bezpłatnie i franco. 1403

Podagra i reumatyzm. Środek pewny do radykalnego wyleczenia, udziela darmo L. L. Brünn. 589 a 1—0

Potrzebny wspólnik

do interesu bardzo rentownego a koncesjonowanego przez ces. król. Namiestnictwo. Kandydat ze świata handlowego więcej pożądany.

Adres: D. Z. Nr. 250. Kraków. Poste restante. 1424

Rządca ekonomiczny

poszukuje posady.

Bliższa wiadomość: P. B. w Krystynopolu. 1368 9—0

Podziękowanie.

Mnie Józefa Awerbacha, któren to ja właścicielem dwóch murowanych realności pod L. 264 w Stryju jestem, dotknęło na dniu 17-go kwietnia 1886 r. to nieszczęście, że jedna z realności tych moich do szczętu spłonęła; z drugiej ale znowu tylko dach, okna, drzwi i sufity pogorzały, a gdy oprócz tego mię przy nieszczęsnej katastrofie tej wszelkie sprzęty i meble dalej sukni i bielizna zniszczone zostały, przeto wynosi szkoda owa, którą ja na tym nieszczęsnym dniu poniósł, najmniej do 8000 złr. aw. Obie realności moje nie były assekurowane, — i ażeby choć we większej realności dach postawić i tym sposobem dla licznej familji mojej przytułek sporządzić, byłem przymuszony takową z wszelką siłą do porządku przeprowadzić, i ją — bym tylko najpotrzebniejsze wydatki pokryć mógł — za mierny czynsz na 3 lata wynająć; a chociaż, że na ratunek pogorzelców miasta Stryja — jak to wiadomo, — z wszelkich stron tak znaczne pieniężne fundusze wpłynęły, to przecież nie została mnie, jako tak bardzo poszkodowanemu, pomimo tego, że po powtóre razy ja pokorne prośby o uwzględnienie moje i obdzielenie mnie jaką kolwiek zapomogą wnosił — jakakolwiek i najmniejsza zapomoga udzielona, a ponieważ że to przecież widoczną krzywdą jest, przeto widzę ja się być przymuszonym, fakt ten cały do publicznej wiadomości donieść. Stryj dnia 8 Maja 1887.

Józef Awerbach.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,

i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Zakład hydropatyczny Steinerhof *)

pod Kapfenbergem w Styrji

(Zakład otwarty przez cały rok). Środki pomocnicze: **Electroterapia, massage** (mięsienie), **kąpiele elektryczne i igliwowe.** Odległość od Wiednia **4 godziny jazdy koleją.** W miejscu **stacja kolejowa, pocztowa i telegraficzna.** Adres: *Curort Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark.* Właściciel zakładu A.W. Gostkowski.

587 5—0 **Dr. Mikołaj Winnicki.**

*) **Odróżnić** od obok położonego zakładu **„Fürstenhof."**

L. W. kr. 6317/1887. 1426 1—3

Ogłoszenie.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. stycznia r. b utworzoną będzie w Krakowie ***„Ekspozytura istniejącego przy Wydziale krajowym Biura melioracyjnego"***, która rozpocznie swą czynność dnia 15. maja r. b.

Chcący korzystać z pomocy fachowej Ekspozytury winni się zgłaszać bezpośrednio do takowej.

Lwów d. 26. kwietnia 1887.

Grott.

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8.

32—0

1887.
ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych, w każdym gatunku

poleca 1394 2—0

Karol Bałłaban

we Lwowie, ulica Halicka.

Co dni 14 świeży transport.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu*.

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— **Cenniki bezpłatnie.** —

TOWARZYSTWO KOWALI

w Sułkowicach, poczta Izdebnik

Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką.

Podaję do publicznej wiadomości P. T. Publiczności, pp. kupców, handlarzy, przedsiębiorców, budowniczych, gospodarzy, szan. zarządów kolejowych, iż rozpocząwszy swą działalność z dniem dzisiejszym, przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres wszelkich wyrobów kowalskich, uskutecznia takowe bezzwłocznie i wysyła zamówione towary ze stacji kolejowej **Kalwarja.**

Na składzie znajdują się:

wszelkiego rodzaju gwoździe, szpernale cienkie i grube, zawiasy proste esowe i łamane, podkowy, klamki do drzwi, widły do nawozu i siana, wrzeciąże, skoble i bankajze, broniaki zwyczajne i do wyczyszczania pérzu, hufnale, łańcuchy rozmaitej grubości i długości, łopaty, taki kute, obcęgi i świdry, gwoździe szynowe, śruby do mostów, okucia na pale mostowe, klamry, itd., itd.

Cenniki szczegółowe przesyła się na żądanie franco i gratis.

Zastępstwo na Galicję wschodnią i Bukowinę, objął Wny Pan Edward **Machan**, inżynier-mechanik we Lwowie, plac Bernardyński.

Zarząd Towarzystwa kowali w Sułkowicach

ks. Opidowicz, 1405 3—5

Prezes Rady Nadzorczej.

Latoń, dyrektor. *Zarazik*, kontrolor. *Galus*, kasjer.

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa tanością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.

„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290 21—0



Na sezon polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Saka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych i t. p.** według znanego wykończenia po znacznie redukowanych cenach.

Reparacje uskuteczniam i obliczam najtaniej.

J. WYCHERA

1322 14—0 Lwów, ulica Grodecka liczba 47.

Do L. M. 8.013/1887. 1402 4—

OGŁOSZENIE.

W dniu 17. Maja 1887 odbędzie się w IIIcim Departamencie Magistratu o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacja celem sprzedaży pozostałego gruntu z realności pod lk. 133 i 134¾ we Lwowie, przy rogu ulicy Żółkiewskiej i placu Krakowskiego położonego w przestrzeni około 65 sążni kwadratowych, a to za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 9.000 złr. w. a.

Ubiegający się o nabycie tej realności zechcą wnieść w terminie licytacyjnym do rąk komisji swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowem i cyfrą kwotę ofiarowaną tytułem ceny kupna, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum wynoszące 10% od ofiarowanej ceny kupna.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w IIIcim Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych przed terminem licytacji.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa

dnia 28. Kwietnia 1887.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1312 14—0 Dyrekcja.

Kąpiele BADEN

POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej 1. Maja.

Od dawna słynne już Rzymianom znane alkaliczno-saliniczne źródła siarczano (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bolach nerwów), dolegliwościach stawów; w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bolach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkurjuszem.

Przeszłoroczna frekwencja 14.000.

Liczba kąpieli wydanych w r. 1886: 265.381.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale, wyścigi i tp. Na szczególną wzmiankę zasługuje w tym roku otwarcie wielkiego **nowego kurhauzu.**

Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa na wszystkie strony. 617 4—6

Wyjaśnień udziela komisja kuracyjna.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Flet hebanowy piękny ze srebrnemi klapami wraz ze znacznym zasobem nót, jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Poszukuje się osoby któraby się zajęła (we Lwowie) gospodarstwem domowem: gotowaniem, bielizną etc. Bliższa wiadomość ul. Pańska l. 7, I. piętro.

Słuchacz filozofii życzy sobie objąć zaraz lekcję na wsi także i na wakacje do uczniów ze szkół gimnazjalnych pod przystępnymi warunkami. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. S. P. poste restante Jarosław. 173

Całe urządzenie domowe zaraz do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 17 na pierwszem piątrze. Jest także do nabycia dobry mikroskop i instrumenta chirurgiczne. Bliższa wiadomość u stróża kamienicy. 174

Folwark powiat Lwów, 80 morgów pola i łąk z budynkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższe szczegóły Lwów, Piekarska liczba 20, od 11.—1. po południu. 172

Adwokat Błoński z Sambora, poszukuje koncypienta. 170

Ceraty, dywany, chodniki i obicia powozowe w wielkim wyborze, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska l. 26. 163

Majątek ziemski, średniej wielkości, blisko kolei o dobrej glebie i odpowiednich warunkach do wydzierżawienia lub nabycia. Wiadomość u pani Miączyńskiej, Rynek l. 29, I. piętro.

Poszukuje się nauczycielki do dwojga dzieci, chłopczyk lat 9, dziewczynka 6; potrzebna znajomość dokładna języka niemieckiego i francuskiego i początki muzyki. Zgłosić się listownie pod adresem: E. Kochanowska, poczta Mościska Husaków, w Horysławicach. 169

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

W Grzędzie, 11 kilometrów od Lwowa, jest w pałacu 8 pokoi umeblowanych, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na lato do wynajęcia. Świeże powietrze, ogród spacerowy, las szpilkowy pół kilometra oddalony. Bliższa wiadomość u rządcy w Grzędzie, poczta Dublany. 161

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

2, 3, 4 pokoje z przynależnościami, ulica Kraszewskiego l. 23.

Dwa pokoje i kuchnia, ul. Sykstuska l. 15, do najęcia. 160

Mieszkania I piętro, 5 pokoi z balkonem, II. piętro 5 pokoi z balkonem, od Maja do najęcia, ul. Kraszewskiego l. 15.